

MŁODZI IDA

**-Organ Komitetu Centralnego
Organizacji Młodzieży TK-**

Nr 19 - WARSZAWA - DNIA 15-go MAJA 1948 R.



Prace S. P. przy poszerzaniu ul. Marszałkowskiej

W SŁUŻBIE POLSCE BRYGADY MŁODZIEŻOWE ODBUDOWUJĄ WARSZAWĘ

Skierowany do młodzieży polskiej apel, jakim było uchwalenie przez Sejm dekretu o powołaniu do życia organizacji „Służba Polsce” — wezwanie do wzięcia udziału w potężnym dziele odbudowy kraju — spotkało się z żywiołową i spontaniczną reakcją młodzieży. W rekordowo szybkim tempie zorganizowane zostały plutony, kompanie i bataliony wielkiej poko-

robocie w wielu punktach miasta.

Puste zwykle i jakby wymarłe pole gruzów między ulicami Zielną i Marszałkowską od kilku dni rozbrzmiewa dźwiękiem oskardów, rumorem zsypowanych cegieł, turkotem wózków, przesuwających się po ustawionych wzdłuż i wszerz szynach. Z dnia na dzień smutne rumowisko zmienia się w czysty, gład-

głowach, wsunięte zawiadacko na bakier furazerki z lśniącym orzełkiem, na którym widnieją dwie litery — S. P. — Służba Polsce. To junacy z pierwszego turnusu. Jak wszyscy, powołani w tym czasie, są to chłopcy ze wsi. Tu pracują chłopcy z woj. rzeszowskiego.

Chcąc porozmawiać z nimi, za pytać się o ich prace, dobrnęłam przez płataninę wąskich szyn, przez usypany do wywiezienia gruz — do grupy junaków, uderzających zapamiętałe oskardami w zarosniętą trawą rumowisko. Tak byli zajęci, że nie bardzo zwracali uwagę na moje pytania — odpowiadali pół słówkami — nie chcieli przerywać pracy. Przechodząc jednak od jednej grupy do drugiej, dowiedziałam się wielu rzeczy.

A więc przede wszystkim podoba im się tu — bardzo, stwierdzają zgodnie. Wielu z nich — chłopców z zapadłych, zniszczonych wojną wiosek, nie widziało w ogóle żadnego większego miasta. Wyjazd, zmiana dotychczasowego, monotonnego trybu życia stanowi niewątpliwie wielką atrakcję. A jednocześnie podoba im się praca, jaką tu spełniają. Najładniej może określili to młody omturowiec wiejski, Maksymilian Kocur.

— **Widzicie** — powiedział — **najważniejsze, że jesteście potrzebni. Ta praca tu, to nie zabawa, to nie są nawet ćwiczenia, to celowa, pożyteczna robota dla wszystkich, nie tylko dla siebie. To prawdziwa służba Polsce.**

I takie jest zdanie wszystkich. O ile w pierwszych dniach po przyjeździe niektórzy chcieli wracać do domów, teraz nie znajdzie się w ani jednym batalionie junaka, który czułby się źle i chciałby wracać przed końcem turnusu. A niektórzy chcą zostać w Warszawie na stałe. Są to przeważnie chłopcy z organizacji młodzieżowych, ufni we własne siły i możliwości, ufni w pomoc i opiekę państwa. Ci junacy będą mogli w czasie następnego turnusu objąć funkcje dowódców drużyn, czy nawet plutonów. Mają też ułatwio-

ny dostęp do szkół zawodowych.

Reszta jednak musi wrócić do pracy przy żniwach. 18-letni Janek Górski z małej wsi Odrzykon — sam z matką zajmuje się gospodarstwem. Ojciec i brat pracują w kopalni ropy, a liczne kłopoty gospodarskie spadają na głowę Jankowi. Największy z nich — to spalona przez Niemców stodoła. Trzeba ją postawić przed żniwami. Janek musi wrócić. Musi wrócić również najmłodszy i najmniejszy w plutonie Janek Stępień — jedyny syn ubogich rolników. Przyznają jednak, że wrócą z żalem. Podobają im się tu.

Mieszkają w dwudziestobowych, rozstawionych wśród zieleni fortu Traugutta namiotach, doskonale chroniących przed wiatrem i deszczem. Pobudka o 5-ej rano. Potem sprzątanie, mycie, gimnastyka. O 6-ej śniadanie. (Według zdania junaków jedzenie jest bardzo dobre). O 7-ej wymarsz, o 8-ej początek pracy.

Wszyscy chłopcy otrzymali oprócz mundurów, majteczki i koszulki gimnastyczne i mocne wojskowe buty. Nie zniszczą przy pracy swych własnych, czysto jedynych ubrań.

Nad bezpieczeństwem pracy czuwają, znajdujący się zawsze w pobliżu, minerzy i sanitariuszki.

O godz. 13-ej nadchodzi z obozu druga zmiana. Dotychczasowo-

wi pracownicy udają się na obiad. Po południu mają wykłady na tematy społeczne i historyczne. Ale i rozrywek nie brak. Radio z potężnym głośnikiem gra przez cały czas. W świetlicy są książki, gry. Film Polski przysyła do obozu kino objazdowe. A w niedziele i święta wycieczki. Ostatnio junacy wybrali się do muzeum. Szczególny zachwyt wzbudziły wśród nich stare broje, miecze, krucice.

Przy odgruzowaniu Marszałkowskiej od Królewskiej aż do Chmielnej pracuje cała brygada — pierwsza brygada „Służby Polsce”, ponad tysiąc chłopców. W skład jej wchodzi 9 kompanii, z których każda dzieli się na dwa plutony, pracujące na zmianę.

Podobnie zorganizowane jest życie i praca innych młodych budowniczych Warszawy — i tych, którzy przygotowują przyszłą arterię W — Z, podwyższając nasymp ulicy Zygmuntowskiej, przebijając nową ulicę dla połączenia Leszna z Wolską, i tych, którzy pracują przy dworcze Warszawy — Praga, i tych, którzy biorą udział w budowie lotniska

Łącznie pracuje w stolicy 2.500 junaków. Po dwóch miesiącach zastąpią ich w pracy inni — młodzież szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych.

Mirosława Grabowska



Z pieśnią na ustach do pracy

rowej armii młodych. Zadaniem jej jest — nie niszczyć, a budować, staczać bitwy o podniesienie dobrobytu kraju w wielkiej pokojowej ofensywie Polski.

Kilkadziesiąt tysięcy chłopców i dziewcząt, wśród których jest wielu ochotników, rozpoczęło już pracę.

Do stolicy, gdzie każda ulica, każdy nielewy dom potrzebuje odbudowy, przybyli już junacy. Widzimy ich obecnie przy

ki plac — przyszłą szeroką Marszałkowską. Z godziny na godzinę zwiększa się od ul. Zielnej równa powierzchnia mającej tu powstać jezdnia ulicznej.

Wśród wesołego rozgwaru, w promieniach gorącego majowego słońca — uwijają się po wzniesieniach ruin młodzi chłopcy siedemnasto-, osiemnasto- i dziewiętnastoletni, ubrani w granatowe spodenki gimnastyczne i białe sportowe koszulki. Na



Zakończenie Kursów dla dowódców plutonów S. P.



Po pracy — gimnastyka na świeżym powietrzu

Chłopi na drodze do jedności

Coraz bardziej dopelnia się jedność narodu polskiego. Ostatnio byliśmy świadkami przełomowego wydarzenia w życiu wsi, jakim się stało podpisanie deklaracji o współdziałaniu SL i PSL. Deklaracja ta zapowiada przez zacieśnienie współpracy dążenie do jedności Ruchu Ludowego w Polsce. Współdziałanie SL i PSL ożywi życie polityczne wsi od naleciałości antyludowych, przostawianych jeszcze tu i ówdzie przez reakcyjnych bankrutów z Mikołajczykiem na czele.

Zjednoczenie ruchu ludowego — należy do szczególnie podkreślić w Polsce wywołanej od wyższego obszaru — ma wszelkie podstawy do rozwoju na płaszczyźnie ideologicznej, w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski.

Dlatego w deklaracji o współdziałaniu, czytamy m. in.:

1. Oba Stronnictwa będą ze sobą współpracowały w ramach sojuszu chłopsko - robotniczego, uznając ten sojusz za fundament demokracji ludowej.

2. Dokonane przez Mikołajczyka rozbiście Ruchu Ludowego miało na celu uzyskanie poparcia części wsi dla knoń krajowego i międzynarodowego wstecznictwa, zwalczającego sojusz chłopsko - robotniczy i dążącego do obalenia ustroju demokratycznego, wielkich reform oraz podporządkowania państwa polskiego interesom anglosaskiego imperializmu. Te knoń, zażagajające pokójowi wewnętrznemu i niepodległości Polski Ludowej, szukały dróg na wieś poprzez kierunki i dążności w Ruchu Ludowym, usiłujące sprzymierzyć wieś z reakcją. Te kierunki i dążności, które w historii Ruchu Ludowego noszą niesławne miano chienio - piastowskich, kadzichłopskich i mikołajczykowski, muszą być całkowicie przewyżczone i wykorzenione.

3. Zdecydowana i bezkompromisowa walka SL z reakcją, przeprowadzona wraz z całym obozem demokratycznym, poparta przez działalność ideowo - polityczną Lewicy PSL, doprowadziła do klęski Mikołajczyka i jego obozu.

4. Polityczna i organizacyjna działalność odradzającego się PSL i przyjęcia przez PSL pod nowym kierownictwem Demokracji Ludowej jako podstawowego programu ideowo - politycznego, stworzyła warunki dla ściślego współdziałania obu Stronnictw.

Wiedzeni wspólną wolą włączenia mas chłopskich do pełnej i zdecydowanej współpracy w budowaniu Polski Ludowej oraz przeprowadzenia do końca walki z wrogimi, antyludowymi wpływami na wsi — przyjmujemy i ogłaszamy niniejszą deklarację o współdziałaniu SL i PSL.

1. Uznajemy jako cel nadrzędny swojej działalności obronę i utrwalenie niepodległości oraz ustroju demokratyczno-ludowego Polski.

2. Ustrój i organizacja państwa opiera się na władztwie świata pracy, jako naczelnym zasadzie demokracji ludowej.

3. Podstawą i źródłem siły demokracji ludowej jest blok demokratyczny, jednoczący cały świat pracy, chłopów, robotników i inteligencję pracującą.

4. Obroną niepodległości granic Polski przed napaścią agresji niemieckiej i zakusami innych imperialistów jest sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim, krajami słowiańskimi i innymi krajami demokracji ludowej.

5. W walce o pokój Polska współdziałała z krajami demokracji ludowej i Zw. Radzieckim, jako głównym obrońcą światowego pokoju oraz ze wszystkimi siłami ludowymi, walczącymi z anglosaskim imperializmem.



7 DNI w Polsce i na świecie

Imperializm brytyjski ponosi winę za zbrodnie dokonywane na działaczach demokratycznych

Tysiące greckich działaczy demokratycznych przebywa w więzieniach faszystowskiego rządu ateńskiego. W ostatnich dniach opinia światowa została wstrząśnięta masowymi egzekucjami, jakich dokonano na bojownikach o wolność Grecji.

Wobec napływających z całego świata protestów przeciw tym zbrodniom, również rząd brytyjski i podkomendna mu prasa uznały za konieczne przyłączenie się do słów potępienia. Rząd brytyjski „przestrzegł” reżym faszystowski w Grecji, iż „opinia brytyjska jest rozczarowana” zachowaniem się rządu ateńskiego, a chór prasy brytyjskiej rozreklamował to wystąpienie swego rządu, nie zapominając zarazem o pewnym złażdzeniu „winy” reżymu ateńskiego przez publikowanie jego „wyjaśnienia”.

Konstytucja zwycięska

Dnia 9 maja w rocznicę wyzwolenia Pragi Czeskiej przez armię radziecką, odbyło się na Zamku Hradczyn w Pradze uroczyste posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, na którym jednomyślnie uchwalono nową konstytucję czeskosłowacką.

Nowa konstytucja jest ukoronowaniem w dziedzinie prawnej wielkiego zwycięstwa odniesionego w piętnoście dni lutego przez demokrację czeskosłowacką nad agentami obcych imperializmów.

Niżej przytoczamy fragmenty przemówień wygłoszonych w czasie debaty przez sprawozdawcę generalnego w Parlamencie prof. Prochazkę oraz przez prem. Gottwalda, które najlepiej charakteryzują doniosłość tego aktu państwowego.

Prof. Prochazka podkreślił ludowo-demokratyczny charakter nowej konstytucji.

Dzięki temu lud w państwie czeskosłowackim staje się jedynym czynnikiem sterującym. Demokracja ludowa oznacza drogę do socjalizmu — tego ustroju społecznego, który, zgodnie z wynikami badań naukowych i zgodnie z doświadczeniami historycznymi, stanowi ustrój doskonały, niż którykolwiek z dawnych ustrojów.

Mówca wyraził zadowolenie z powodu faktu, że nowa konstytucja staje się prawem ułownie w dniu 9 maja, trzecią rocznicę dnia, gdy na rozkaz Generałissimusa Stalina sławna Armia Radziecka wyzwoliła Pragę i umożliwiła narodowi czeskosłowackiemu urzeczywistnienie swej rewolucji demokratycznej i przejście do pokojowej pracy.

Premier Gottwald nawiązując do pamiętnej daty 9 maja, zaznaczył, że gdyby nie było dnia 9 maja 1945 roku, nie byłoby również dnia 9 maja 1948 roku i nie byłoby konstytucji, która zagwarantuje ludowi wszystkie osiągnięcia ubiegłych 3 lat.

Mówca przypomniał, że jeszcze nie dawno ci sami ludzie, którzy ongiś dopomogli do przygotowania Monachium, usiłowali wykopnąć przepaść między republiką czeskosłowacką a jej wielką sojuszniczką — Związkiem Radzieckim. Chcieli oni — mówił premier — pozabawić republikę najpewniejszej gwarancji bezpieczeństwa i niepodległości i doprowadzić do skutku drugie Monachium. Jednakże nasz lud udaremnił wszystkie te plany reakcji wewnętrznej i zagranicznej.

Radio londyńskie BBC dwukrotnie ogłosiło „wyjaśnienia” greckich faszystów, podkreślając, iż egzekucje dotknęły „tylko” i „zaledwie”... 42 więźniów politycznych, a nie 152, jak twierdzą źródła demokratyczne.

Owo „tylko” i „zaledwie” najlepiej demaskują fałsz i obłudę wystąpień brytyjskich. Za wszystko, co się dzieje obecnie w Grecji, od początku ponosi odpowiedzialność imperializm brytyjski. Tylko dzięki pomocy rządu brytyjskiego w Grecji przywrócona została monarchia, dzięki obecności i interwencji wojsk brytyjskich przy władzy utrzymał się rząd faszystowski, w którym teki ministrów piastują ludzie, mający na swym sumieniu współpracę z Niemcami podczas wojny światowej. Obłudnej i kunktatorskiej polityce rządu brytyjskiego

Historia się powtarza ale tylko częściowo bo narody już nie chcą być armatnim mięsem

Druga z kolei, kwietniowa sesja konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec, jaka się odbyła przy udziale USA, Anglii, Francji i trzech krajów Beneluxu, a więc wbrew postanowieniom poczdamskim, powzięła konkretne uchwały, zmierzające do stworzenia IV Rzeszy. M. in. ustalono, że dn. 1 września 1948 r. w Zachodnich Niemczech ma być zwołane zgromadzenie konstytucyjne, które zajmie się opracowaniem konstytucji i wyłonieniem rządu dla Niemiec Zachodnich. Rząd ten ma objąć władzę w końcu 1948 roku lub najdalej na początku 1949 roku.

Konferencja 6 państw „unii zachodniej” przypomina do złudzenia konferencję w Locarno z roku 1925, na której zawarty został tzw. „pakt reński”, mający na celu wprowadzenie pobitych w pierwszej wojnie Niemiec do grona mocarstw zwyciężczych. Jak wówczas, przed ćwierćwieczem, imperialiści amerykańscy durygują imperializm i narzucają uchwały konferencji. Jak wówczas, celem tych machinacji jest sformowanie bloku antyradzieckiego i użycie Niemiec jako „narządu” przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Nie było wprawdzie w 1925 r. Marszalla i jego planu, ale za to był „plan Dawiesza”, który miał spełnić te same zadania: uwolnić Niemcy od płacenia odszkodowań wojennych, umożliwić odbudowę przemysłu niemieckiego i użycie ich Niemiec największą potęgą militarną Europy. Tak samo, jak dziś, amerykańscy miliardery z Fordem i Deteringem na czele finansowali wszystkie przygotowania do wojny przeciwko ZSRR. Nie brak nawet analogii w za-

skiego Grecja zawdzięcza wojnę domową, podsycaną przez transporty broni amerykańskiej, bowiem rząd brytyjski jawnie „odstąpił” Grecję imperializmowi amerykańskiemu w chwili, gdy sam nie był w stanie dłużej ponosić kosztów awanturniczej polityki w Grecji.

Sukcesy greckiej armii demokratycznej, które umożliwiły generałowi Markosowi utworzenie rządu na terenach wyzwolonych i stałe rozszerzanie zasięgu władzy rządu Wolnej Grecji, spędzają sen z powiek imperialistów londyńskich widmem całkowitej porażki faszyzmu w Grecji. Cyniczni kierownicy interwencji brytyjskiej w Grecji doszli do przekonania, że nadszedł czas „zaasekurowania się” na chwilę zwycięstwa demokracji w Grecji. Stąd obłudne, krokodyle łzy, roniące w Londynie nad ciałami męczenników faszyzmu greckiego, wykształconego i popieranego przez imperialistów brytyjskich.

Cyniczne, fałszywe, obłudne „oburzenie” imperialistów brytyjskich z powodu zbrodni faszystowskich w Grecji nie zwie dzie demokratów greckich, podobnie, jak nie oszuka demokratycznej opinii na całym świecie. Wywołuje ono natomiast wśród wszystkich ludzi uczciwych uczucie obrzydzenia, podobnie jak widok mordercy, kroczącego z płaczem za trumną zamordowanej przez niego ofiary.

Jedność ideologiczna

Pismo, „o trwały pokój, o demokrację ludową” — organ Biura Informacyjnego 9 partii komunistycznych i robotniczych opublikowało w numerze 1-majowym rozmowę z sekretarzem generalnym PPS — tow. Cyrankiewiczem, który oświadczył m. in. na temat przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej w Polsce:

„Nowa, zjednoczona Partia musi być Partią jednolitą, opartą na demokratycznym centralizmie, ideologicznej zwartości i organizacyjnej dyscyplinie. Przedsięwzięcie przez kierownictwo obu Partii kroki dają gwarancje, że tak będzie. Nie szczeniemy ze swej strony wysiłku, by w drodze wyteżonego szkolenia przyswajadzenie to wpoić w naszych członków. Sądzę, że złą oddałby przysługę jedności ten, kto by próbował dziś dowodzić, że można było przeszkodzić dotychczasowe etapy i już przed trzema laty dokonać tego, co my uważamy za słuszne dopiero na obecnym odcinku historycznym. Tego rodzaju pseudolewicowe odskoki od linii nie służyłyby sprawie jedności”.

W tym samym numerze pisma, sekretarz Generalny PPR — tow. Wiesław - Gomułka w artykule pt. „Na drogach rozwoju polskiego ruchu robotniczego” stwierdza:

„Połączenie PPR i PPS oznaczać będzie ostateczną likwidację rozłamu w polskim ruchu robotniczym. Jedność, której towarzyszyłoby masowe usuwanie członków jednej z łączących się partii, z szeregów wspólnej partii nie spełniłaby swego zadania. To samo można powiedzieć w wypadku, gdyby zaistniało zjawisko opuszczania szeregów partynych przez członków łączących się partii. Ani jedno, ani drugie nie może mieć u nas miejsca. Pojęcie jedności robotniczej zakłada wzmocnienie ruchu robotniczego, czyli głębokie zaufanie klasy robotniczej do zjednoczonej partii. Dlatego PPR położyła szczególny nacisk na ideologiczną stronę jedności, odrzucając mechaniczne formy zjednoczenia”.

maskowane tak szybko, że nawet ci, którzy je zamawiają, zmuszeni są przyznać, że są sfalszowane. Miliony ludzi na całym świecie, również w Ameryce, są dziś lepiej oświeceni co do celów intryg i machinacji podlegaczy wojennych i te miliony mają już na swym czole najbardziej oświecone grupy intelektualistów, którzy wyjaśniają i demaskują politykę imperialistów. Ludy kolonialne wyszły ze stanu bierności, walczą o swą wolność i niepodległość i zdecydowane są nie dawać więcej miejsca armatniego” na żądanie imperialistów. Nawet Niemcy już nie mogą przedstawiać dla imperialistów tego znaczenia, jakie miały przed 25 laty, gdyż wpływ imperialistów nie mają dostępu do 1/4 narodu niemieckiego, a w zachodnich strefach Niemiec miliony robotników niemieckich również przeciwstawiają się polityce imperialistów. I najważniejsze wreszcie — Związek Radziecki jest dziś tak wielką potęgą gospodarczą i militarną, posiada tak wielki autorytet moralny wśród demokratycznych ludów świata, iż wszelkie intrygi przeciw niemu muszą skończyć się fiaskiem.

Jak widać tylko imperialiści nie potrafili niczego się nauczyć przez okres minionego ćwierćwiecza. Używają nadal tych samych metod dla osiągnięcia tych samych celów. Wyobrażają sobie, że można będzie użyć tych samych środków, tj. wojny. Nie widzą powszechnego postępu, nie widzą nowych sił, które narosły i potęgają, nie widzą zmiany w układzie sił. I dlatego świat pojęć imperialistycznych już dziś należy do przeszłości.

POŻAR U WRÓT EUROPEJ

PALESTYNA W OGNIU BRATOBÓJCZYCH WALK

W SZYSTKIE wiadomości napływające z Palestyny dowodzą, że walka między Żydami a państwami arabskimi nabiera charakteru otwartej wojny. Król Transjordanii Abdullah objął naczelne dowództwo nad armią państw arabskich. Po raz pierwszy zostały wprowadzone do akcji samoloty typu „Spitfire”, które zaatakowały stanowiska żydowskie.

Trudno uwierzyć, że trzecią rocznicę zakończenia wojny w Europie obchodząc będziemy, czytając komunikaty wojenne. I trudno uwierzyć, że ostrze operacji wojennych skierowane jest przeciwko Żydom, którzy przecież krwią swoją wypełnili po brzegi czarnę męczennictwa w warszawskim ghetto, w Majdanku, w Oświęcimiu, w Bełżcu i w wielu, wielu innych miejscach kaźni.

Rozpoczęcie wojny w Palestynie jest nie tylko zakłóceniem pokoju na Bliskim Wschodzie. Jest ono wydarzeniem o znaczeniu międzynarodowym, które zgodnie z zasadą niepodzielności pokoju alarmują całą opinię publiczną świata, a przede wszystkim domaga się od właściwych organów Narodów Zjednoczonych podjęcia przewidzianej Kartą akcji.

WIELKA Brytania jeszcze w okresie trwania wojny rozważała ewentualności polityki w Palestynie i licząc się prawdopodobnie z faktem umniejszenia swych wpływów w świecie powojennym, postanowiła bronić drogi dla niej baz na Bliskim Wschodzie. Wyłoniły się dwie tezy: albo utrzymywać w Palestynie stan ciągłego wrzenia, który pozwoli wykonywać rządowi brytyjskiemu władzę według zasad divide et impera, co z kolei umożliwiłoby mu utrzymywanie w dużej zależności od siebie skłóconego ze sobą społeczeństwa żydowskiego i arabskiego, albo stworzyć olbrzymi blok narodów islamu, udzielając możnego poparcia panislamizmowi, utworzyć wielką bazę wpływów, sięgającą od Gibraltaru po Tybet. Jądrzem tego bloku, centrum dyspozycyjnym tej bazy byłaby Liga Arabska.

Ta druga teza zwyciężyła i odtąd Żydzi i wszystkie elementy niemuzułmańskie zostały skazane na eliminację. Raz powziąwszy taką decyzję musiano jednocześnie pozbyć się z Bliskiego Wschodu Francji, jako co najmniej niewygodnego sąsiada, co też zostało dokonane w roku 1945. Następnie wybory w Libanie przeprowadzone przez gen. Spearsa dokonały reszty. Liban z państwa chrześcijańskiego stał się muzułmańskim. Jednym z następnych punktów programu była rozprawa z Żydami.

CHOCIAŻ w roku 1945, po zwycięstwie wyborczym Labour Party zaczęła głośnić, że odrzuca obydwie tezy polityki brytyjskiej na Bliskim Wschodzie i obiecała Żydom utworzenie niepodległego państwa w Zachodniej Palestynie, to jednak

już w listopadzie tego samego roku minister Bevin wygłosił przemówienie, którego istotnym sensem było wycofanie się rządu labourzystowskiego z poprzednio zajętego stanowiska. Był to jeden z tych sygnałów, który zorientował opinię publiczną świata, że koncepcja polityki zagranicznej labourzystów nie odbiegła od zasad konserwatywnych.

UCHWAŁA o podziale Palestyny na dwa państwa żydowskie i arabskie powzięta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych zapadał wbrew stanowisku Wielkiej Brytanii. Wyniki tego głosowania, które miało zdecydować o powstaniu niepodległego państwa żydowskiego napełniły część opinii publicznej w Palestynie przekonaniem, że brytyjski imperializm nie zdoła przeprowadzić swoich planów, ponieważ zostanie wyparty przez swego konkurenta — imperializm amerykański. Stany Zjednoczone bowiem, licząc na wytworzenie się próżni po ustąpieniu Wielkiej Brytanii z Palestyny pragnęły tę próżnię wypełnić same i zapanować na Bliskim Wschodzie. Taka była geneza głosowania Stanów Zjednoczonych w sprawie Palestyny po stronie państw antyimperialistycznych.

Jednakże żydowsko-arabskie rozruchy, które wybuchły w Palestynie jako odpowiedź brytyjska na zapadłe postanowienie postawiły Stany Zjednoczone w niesłychanie trudnej sytuacji. Gdyby bowiem Stany Zjednoczone zdecydowały się wysłać wojska do Palestyny, chcąc bronić zasady przegłosowanej w ONZ, to utraciłyby swoje wpływy w świecie arabskim, podobny los spotkałby każdą inną interwencję Stanów Zjednoczonych, opowiadających się po stronie podziału Palestyny. Gdyby natomiast Stany Zjednoczone zgodziły się skierować do Palestyny siły międzynarodowe, to jednak musiałyby liczyć się z tym, że armia taka złożona byłaby nie tylko z Anglosasów lecz także z przedstawicieli narodów słowiańskich, a to stałoby już problem Palestyny w zupełnie innym świetle.

W OBAWIE, że naftowe interesy amerykańskie na Bliskim Wschodzie zostaną poważnie zagrożone w wyniku realizowania polityki podziału Palestyny, imperialiści amerykańscy spowodowali wniesienie nowego projektu w sprawie przyszłości Palestyny. Podstawą tego projektu jest powierzenie Narodów Zjednoczonych, które na wiele lat odsuwa

podległego państwa żydowskiego. Cały blok amerykański w Narodach Zjednoczonych zmienił swoje poprzednie stanowisko i głosował za wnioskiem Stanów Zjednoczonych. Przeciwno wnioskowi głosowały państwa demokratyczne oraz Haiti.

W tej zmianie stanowiska amerykańskiego zawiera się koncepcja współdziałania z imperializmem angielskim, który wraz z feodalizmem arabskim i epigonami europejskiego faszystwu walczy przeciwko Żydom w Palestynie zachowując dla siebie rolę reżysera kierującego akcją, wykonywaną przez podległe mu państwa arabskie.

Tymczasem w Organizacji Narodów Zjednoczonych toczy się dyskusja, prowadzona na podstawie projektu amerykańskiego o powiernictwie, dyskusja, która każdemu przywiduje na pamięć analogiczne dyskusje toczące w Lidze Narodów.

Imperialiści walczą z Żydami, chcąc na Bliskim Wschodzie stworzyć wielką bazę, walczą o naftę pustyni Negef, którą to pustynię Żydzi chcieli nawodnić, walczą o zachowanie tajemnicy podziemnych lotnisk na tej pustyni, a wreszcie, prowadząc tę walkę podsycają antysemityzm, który już raz stał się prologiem tragicznej katastrofy.

Tadeusz Rojek

Na marginesie listu pasterskiego

Polska jest krajem w większości swojej katolickim. Kościół katolicki w Polsce korzysta z pełni przywilejów nieznanymi w większości państw Europy i świata. Prawa wolności sumienia i praktyk religijnych zagwarantowane są konstytucyjnie.

Sprawa nabiera innych jednak wymiarów, gdy Kościół podejmuje dyskusję w dziedzinie zagadnień politycznych. A taki właśnie charakter miało wystąpienie ostatnie Watykanu w formie listu pasterskiego do biskupów niemieckich.

Przypomnijmy kilka faktów. Znany jest stosunek Papieża w okresie, kiedy Mieczysław dopraszał się sprawiedliwości dla narodu polskiego, cierpiącego pod uciskiem carskich satrapów. „Zandarm Europy” (car) był heretykiem w stosunku do kościoła katolickiego. Niemniej Papież nakazał Polakom modlitwę i posłuszeństwo dla cara, wychodząc z założenia, że władza monarcha pochodzi od Boga. Buntowanie się przeciwko pomazaniu było więc czynem grzesznym.

Podczas okupacji hitlerowskiej, kiedy ziemia polska sphywiała krwią, cierpienia milionów obywateli polskich osiągnęły szczyt męczennictwa, oczekiwano, że ze Stolicy Apostolskiej padnie słowo potępienia dla ludobójców i słowa pocieszenia dla nieszczęśliwego narodu polskiego. Nie doczekano się żadnego znaku. Nie padło żadne słowo, gdy ginęły miliony Polaków, gdy marli w Dachau polscy księża, gdy „wysiedlano” ludność polską z tzw. ziem przyłączonych do Rzeszy. Ale padły słowa otuchy dla wojsk faszystowskich, walczących z ludem Hiszpanii, padły błogosławieństwa udzielone kohortom Mussoliniego, marszerującym przeciwko chrześcijańskiej Abisynii.

W Polsce polityka watykańska w okresie wojny nie mogła i nie spotkała się ze zrozumieniem. Szczęściu katolicy nie mogli pogodzić uczucia domowej krzywdy z „wrozumiałością” Watykanu.

Kropką, która przelata kilich jest ostatnie orędzie papieża Piusa XII do biskupów niemieckich, w którym daje wyraz swej trosce o „niezadowolonych Niemców” wysiedlonych z Polski. Kiedy przed kilkoma laty, akcja Forstera, Greisera i dziesiątków zbrodniarzy niemieckich działających na ziemiach polskich „nie dotarła” do Watykanu, bo nie chciano, żeby dotarła, papież nie uromił ani jednej łzy nad nieszczęściem, które jak lawina spadło na Polaków.

Dziś Papież wystawia świadectwo moralności Niemcom twierdząc, że w prze-ważającej większości nie brali oni udziału w zbrodniach dokonanych w Polsce. Dziś Papież apeluje, żeby przebaczone i puszczono w niepamięć niemieckie przestępstwa wojenne i udzielono pomocy w odbudowie ich ojczyzny. Papież jest według religii katolickiej nieomylny w sprawach wiary, natomiast w zagadnieniach ziemskich może błędzić i błądzi.

Jestem spokojni, że nie znajdzie się w Polsce ani jeden człowiek, któryby się solidaryzował z zaprzetywaniami Papieża na nasze prawa do Ziemi Odzyskanych. Ziemia Odzyskana była i są polskie. Na straży granicy nad Nysą, Odrą i Bałtykiem stoi cała Słowiańszczyzna ze Związkiem Radzieckim na czele, stoi wreszcie wkład pracy pięciu milionów mieszkańców — Polaków.

Przykładem list pasterski Papieża zbiegał się ze zjadem w Polsce księży, byłych więźniów obozu w Dachau. Księża otrzymali wysokie odznaczenia państwowe w dowód uznania za ich ofiarność dla Państwa i narodu i utrwalenia polskości na Ziemiach Odzyskanych.

Orędzie papieskie nie przyczyni się do poprawy stosunków między Polską a Watykanem. Naród polski jest głęboko dotknięty w swoich uczuciach i rozumie, że w Watykanie nie mieszkają jego przyjaciele.

W dniu Święta Ludowego

Koleżanki i Koledzy! Młodzieńcy i robotnicy, uczniowie i studenci, junacy „Służby Polsce”!

Tegoroczne Święto Ludowe młodzież polska obchodzić będzie — podobnie jak Święto Pierwszomajowe — pod znakiem swej jedności ideowej i organizacyjnej, pod znakiem wzrastającej jedności narodu w pracy dla Ojczyzny.

Łączmy swe szeregi klasa robotnicza i zmierzda do zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej.

Stronnictwo Ludowe i odrodzone PSL jest również na drodze do jedności, złączenia się i gruntuje sojusz robotniczo-chłopski.

Młodzież polska z wiarą w lepsze jutro kroczy w szeregach budowniczych Polski Ludowej: obok 120 tysięcy uczestników młodzieżowego wyciągu pracy w przemyśle — do współzawodnictwa pracy przystępuje młodzież chłopska, która chce powiększyć plony rolnicze i podnieść poziom gospodarki na wsi.

Osiągnęliśmy wyższy, niż przed wojną rozwój szkolnictwa. Na uczelniach zawodowych, średnich i wyższych znaleźli się synowie i córki chłopów i robotników. Ustawa o „Służbie Polsce” otwiera szeroko dla młodzieży wsi i miast dostęp do zdobywania kwalifikacji zawodowych, do uczestniczenia w odbudowie i przebudowie kraju.

Osiągnięcia naszego pokojowego budownictwa są coraz większe — rosną nasze siły, z każdym dniem zespalają się nasze wysiłki w umacnianiu Polski Ludowej.

Młodzież wsi i miast, która w rocznicę Manifestu PKWN, w dniu 22 lipca bieżącego roku, powoła do życia wielką zjednoczoną organizację

młodzieży polskiej — będzie tegoroczne Święto Ludowe obchodzić z pełną wiarą we własne siły, pod znakiem całkowitej jedności zadań i celów, do których wiedzie nas wspólny marsz i jedna droga.

W obchodach Święta Ludowego — podobnie jak Pierwszego Maja — zademonstrujemy naszą wolę jedności, łącząc szeregi poszczególnych organizacji młodzieżowych w jeden wspólny pochód młodzieży wiejskiej i miejskiej, chłopskiej i robotniczej, pracującej i uczącej się.

W jednym froncie z demokratyczną młodzieżą świata, skupioną wokół Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, idziemy w ofensywie ludowych sił postępu przeciwko międzynarodowej reakcji, której patronuje imperializm amerykański. Wiemy, że siły pokoju i postępu górują nad siłami, które chciałyby wojny.

Przez nasze zjednoczenie przyspieszamy rytm pokojowej pracy i wnosimy nasz dorobek w dzieło budowania pokoju.

W budowaniu jednej organizacji młodzieży wyrazimy nasz patriotyzm, naszą miłość i przywiązanie do nowej Polski.

Niech żyje wolna i niepodległa Polska Ludowa!

Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski!

Niech żyje jedność młodzieży robotniczej i chłopskiej w służbie Polsce!

CENTRALNY KOMITET JEDNOŚCI MŁODZIEŻY POLSKIEJ
ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR
ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ R. P.
„WICI”
ZWIĄZEK WALKI MŁODYCH
ZWIĄZEK MŁODZIEŻY DEMOKRATYCZNEJ

QANTUR to młoda gwardia PPS

Dr Maciej Weber

NASZE „PRAWO DO ZDROWIA”

Każdy wolny człowiek ma „prawo do zdrowia” — to piękne hasło powinno się znaleźć wśród najbardziej ważkich haseł, rzucanych dziś w obliczu jedności całej młodzieży polskiej. To hasło stanowiło sens pracy tysięcy uczonych, ludzi ofiarnych, twardych, wielkich w najbardziej istotnym tego słowa znaczeniu. To ono pobudzało Pasteur'a do spędzania bezsennych nocy w laboratorium, zmuszało do nadludzkiego wysiłku Roberta Kocha, nadawało wielki sens życiu Marii Curie-Skłodowskiej. W imię tego hasła tysiące zapomnianych dziś bohaterów nauki oddało swoje życie w wielkiej walce z chorobami i śmiercią.

Ginący ustrój kapitalistyczny, oparty na wyższości człowieka przez człowieka, hasła tego nie zrealizował, bo go zrealizować nie chciał. Najwspanialsze zdobycze uczonych, najbardziej nowoczesne osiągnięcia wiedzy lekarskiej stawały się dostępne tylko małej garstce uprzywilejowanych.

„Prawo do zdrowia” przysługiwało klasie wyzyskiwaczy, — proletariatu miał tylko „prawo do śmierci”. Dzieci robotnicze, których cała młodość upływała w suterenach lub zatłoczonych izbach, będących rozszadnikami chorób, dzieci — spędzające swoje „wakacje” na ulicach i skwerach wielkich miast, dziesiątkowane przez gruźlicę, rachityczne, nieodżywione — nie miały „prawa do zdrowia”. Nie miały go również dzieci chłopskie, wśród których śmierć zbiegała zastraszające żniwo. Zdrowie było takim samym przywilejem klasowym, jak inne. I nic dziwnego, że walka z ustrojem kapitalistycznym, to była dla młodego robotnika walka o życie i walka o najlepsze warunki życia dla przyszłych pokoleń.

★

Ustrój kapitalistyczny nie stwarzał również warunków pracy dla tych nielicznych lekarzy-społeczników, którzy solidarowali się z dążeniami klasy robotniczej. Skazani byli oni na samotną, nierówną walkę, mając również przeciwko sobie część własnego, lekarskiego środowiska, powiązanego z klasami posiadającymi. Przed młodzieżą, pochodzącą ze środowiska robotniczego, chłopskiego czy też z nielicznych postępówych kół inteligencji, zamknięte były bramy wydziałów lekarskich. Toteż studenci medycyny, a później lekarze, wywodzący się ze środowiska mieszczańskiego, lub bogatej burżuazji wielkokapitalistycznej, w najlepszym wypadku wykazywali obojętność wobec problematyki zdrowotnej proletariatu, oddając wiedzę zdobytą w okresie studiów wyłącznie na użytek bogatych klientów.

Ale nawet w tych trudnych warunkach, nieliczni lekarze-socjaliści, komuniści, czy ludowcy potrafili wywalczyć zdobycze socjalne dla klasy robotniczej również i na polu medycyny. Sfery posiadające, wobec na rastającej fali rewolucji proletariackiej, musiały iść na ustępstwa, traktując je jednak zawsze, jako rodzaj klapy bezpie-

czeństwa. Ludzono się, że ustępstwa te zdołają zahamować nastroje rewolucyjne mas i skierują je w daleko bezpieczniejsze łożysko połowicznych reform społecznych. Takim ustępstwem na polu medycyny były Ubezpieczenia Społeczne, realizowane przez najbardziej ideowych lekarzy-społeczników, a spotykające się z oporem i sabotażem większości lekarzy, dla których ideałem była „wolna praktyka”. Takim ustępstwem, zdobytym przez klasę robotniczą, były urzędnictwo bezpieczeństwa i higieny pracy, realizowane w fabrykach, wbrew woli ich kapita listycznych właścicieli. Po dawnemu jednak dzieci proletariackie rodziły się i wychowywały w nędzy, dziesiątkowane przez choroby. Po dawnemu większość ludności pracującej, wliczając tu i chłopów, pozbawiona była najelementarniejszej pomocy lekarskiej.

★

Potworna okupacja faszystowska pogorszyła jeszcze wielokrotnie istniejący stan rzeczy. Przerazające były straty ludzkie narodu polskiego i przerażająca stała się sytuacja zdrowotna, zwłaszcza wśród skupisk

proletariackich. Ale w wyniku wojny po raz pierwszy w naszych dziejach, władzę ujęła w swe ręce klasa robotnicza, reprezentująca interesy olbrzymiej większości narodu polskiego. Po raz pierwszy w naszych dziejach zaistniały warunki sześciu reform również na odcinku medycyny. Państwo ludowe rozpoczęło na tym odcinku długofalową, sięgającą daleko w przyszłość, politykę zdrowotną, która musi doprowadzić do zapewnienia należytej opieki lekaarskiej całej ludności.

★

Zapewnienie opieki lekarskiej — to jednak nie wszystko. Ideałem współczesnej medycyny społecznej jest zapobieganie chorobom, a nie leczenie chorób już istniejących. Szeroko pojęta akcja profilaktyczna, obejmująca całą ludność, a zwłaszcza młodzież w jej najwcześniejszych okresach życia, pozwoli dopiero na stworzenie społeczeństwa, którego każdy członek ma „prawo do zdrowia”, społeczeństwa socjalistycznego. Na tym odcinku organizacje młodzieżowe, stojące dziś w obliczu jedności, powinny podjąć szeroką kampa-

nię, która ułatwiłaby Państwu Ludowemu rozpoczętą dziś walkę o zdrowie.

Rozpoczynając swego czasu akcję zdrowotną na terenie Organizacji Młodzieży TUR, wychodziliśmy z dwóch podstawowych założeń: 1. młodzież robotnicza, na której głównie opiera się nasza Organizacja, nie posiada dostatecznej opieki w sensie profilaktycznym; 2. niedostateczną jest również propagacja higieny i podstawowych zasad zdrowotnych wśród młodzieży.

Weźmy konkretny przykład: młodzieniec pracujący w fabryce ma zapewnioną opiekę lekarską ze strony Ubezpieczalni Społecznej. Korzysta z niej jednak tylko w wypadku choroby i to zwykle wtedy, kiedy choroba jest już dostatecznie zaawansowana. A przecież w myśl wskazań współczesnej medycyny, młodzieniec taki powinien być od wczesnego dzieciństwa poddawany badaniom lekarskim w krótkich odstępach czasu, bo tylko takie badania potrafią doprowadzić do uchwycenia ewentualnej choroby w jej wczesnym okresie i zapobiec jej dalszemu skutkom. Dotyczy to zwłaszcza

młodzieży robotniczej i chłopskiej, na której szczególnie ciążyą warunki przeszłości.

★

W myśl tych założeń, podjęliśmy na terenie Organizacji Młodzieży TUR akcję badań profilaktycznych, nastawionych w pierwszym rzędzie na najgroźniejszą chorobę proletariacką — gruźlicę. Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Wśród stu pozornie zdrowych spotka się zawsze kilku lub kilkunastu zagrożonych gruźlicą, lub wykazujących początki tej wyniszczającej choroby. A przecież są to zwykłe ludzie, uważający się za zdrowych, nie podejrzewający u siebie początków procesu gruźliczego. Zgłaszają się oni do badań często tylko na drodze przymusu organizacyjnego, dopiero badanie lekarskie, połączone z prześwietleniem rentgenologicznym zmusza ich do poddania się należytej kuracji. A któż zmusił by normalnie młodzieńca, w swoim pojęciu zupełnie zdrowego, do poddania się zapobiegawczemu badaniu, jeżeli nie organizacja, do której należy? Toteż postanowiliśmy tę akcję skoordynować z innymi organizacjami młodzieżowymi, a zwłaszcza najliczniejszymi, tj. Związkiem Walki Młodych i Związkiem Harcerstwa Polskiego.

Już w styczniu bież. r. powstała międzyorganizacyjna Komisja Zdrowotna, rozciągająca zapoczątkowaną przez nas akcję i na pozostałe organizacje młodzieżowe. Przy wydatnej pomocy Ministerstwa Zdrowia, uzyskaliśmy możliwość przeprowadzania badań profilaktycznych w dzielnicowych Ośrodkach Zdrowia.

★

Raz jeszcze warto podkreślić, że nasze założenia okazały się słuszne: wychwyciliśmy tą drogą szereg przypadków chorobowych, zwłaszcza z zakresu gruźlicy. Przypadki te mogły być następnie kierowane do miejscowych poradni przeciwgruźliczych i iść już normalnym torem leczenia ogólnopaństwowego. A drugi problem również ważny: organizowanie dostatecznej opieki lekarskiej na wczesnych młodzieżowych. Rozwiązaliśmy go na naszym terenie w sposób za dowalający, wciągając w tę akcję studiującą młodzież lekarską, co było dla niej praktyczną szkołą medycyny społecznej. Staliśmy się wpać w młodzież robotniczą przekonanie o doniosłości zagadnień zdrowotnych w życiu człowieka.

Ale całą akcję, zapoczątkowaną przez nas, traktowaliśmy zawsze jako skromny początek. Zjednoczenie organizacji młodzieżowych nada jej nowe ramy, rozszerzy jej zakres, pozwoli na szybszy marsz do ideału również na naszym odcinku. W zjednoczonym wysiłku, w swym marszu do socjalizmu, młodzież będzie sama wykuwać swe „prawo do zdrowia”. Słowa Żeromskiego: „medycyna będzie wykreslała drogi życia masom ludzkim, podniesie świat i odrodzi”, będące fikcją w ustroju kapitalistycznym, staną się rzeczywistością w bezklasowym społeczeństwie socjalistycznym.

BUDUJEMY DOM MŁODZIEŻY

Jesteśmy świadkami poważnych przemian na odcinku ruchu młodzieżowego. Szybkinie krokami zmierza młodzież polska do wielkiej, jednej organizacji, do organizacji budowniczych Jutra Polski Ludowej.

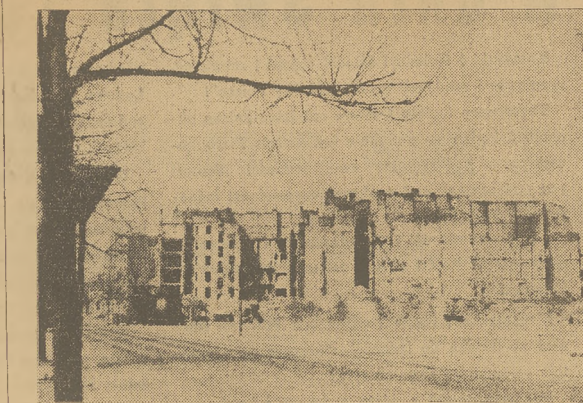
W okresie przygotowawczym do jedności należy przede wszystkim stworzyć atmosferę zblizającą i łączącą szeregi młodzieży, a w szczególności należy rozpracować metody przyspieszające ideologiczne i organizacyjne dojrzewanie w masach członkowskich procesu jedności.

Jest rzeczą oczywistą, że stojących przed nami zadań nie wykonamy wyłącznie drogą dyskusji. Jedność młodzieży musi być wykuta w pracy.

Jednym z poważnych elementów zacieśniania jedności w pracy jest Akcja Budowy Centralnego Domu Młodzieży. Wyniki akcji winny być wyrazem aktywnego stosunku do idei jedności. Będą one wyrazem wspólnego wkładu i wspólnej pracy wszystkich organizacji młodzieżowych w dzieło budowy jednej organizacji młodzieży.

Budowa Centralnego Domu Młodzieży to nie tylko wnieście gmaczu w Warszawie, Centralny Dom Młodzieży będzie wielkim ośrodkiem młodzieży polskiej jakiego dotychczas nie ma w Europie. Wielki Dom Oświaty, Dom Sportu, Teatr Młodzieży, Ośrodek Szko-

leniowy i gmach władz naczelnych zjednoczonej organizacji młodzieży wejdą w skład C.D.M.



Pracę przy Al. Wyzwolenia, gdzie stanie C. D. M.

Centralny Dom Młodzieży to również poważny wkład w odbudowę Warszawy, w odbudowę kraju. To skoordynowanie wysiłków przy budowie jednego ze sztabowych obiektów młodzieży.

Akcja budowy Centralnego Domu Młodzieży obejmie szerokie masy. Włą-

niez poważny wpływ na naktywnienie się nieorganizowanej młodzieży. Akcja młodzieży wykorzystywać będzie młodzieżowe formy pracy, będzie miała młodzieżowy charakter. Imprezy dochodowe, jak występy teatrów amatorskich, loterie fantowe, zbiórki pieniędzy, zbiórki złomu, zabawy, to zaledwie część możliwości jakie rozwinięć możemy na tym polu. Dla wykonania tego wielkiego zadania muszą być zmobilizowane wszystkie wysiłki młodzieży. Na terenie budowy C. D. M. pracować będą młodzieżowe brygady „Służba Polsce”.

Budowa pochłonie ponad 6.000 ton cementu, 1,5 mil. żelaza, 5.000 m³ drewna, 30.000 m³ szkła i wielkie ilości innych materiałów budowlanych. Poważną część tych materiałów wykonać musimy my, młodzi, naszymi własnymi siłami. Dla wykonania tego zadania muszą powstać Komitety Budowy C.D.M. w każdej gminie, w każdym mieście — wszędzie gdzie istnieją Komitety Jedności Młodzieży i kół organizacji młodzieży!

Górnicy Jan



Kamienny lew z zaciekawieniem obserwuje dziwne maszyny, które stanęły na miejscu budowy.

ŻYCIE FRANCISZKA LISZTA



Biografie wybitnych postaci zawsze cieszyły się dużą popularnością. Wielcy politycy czy odkrywcy, wynalazcy, uczeni, poeci, artyści budzili i budzą wciąż olbrzymie zainteresowanie, nieraz podziw, szacunek, chęć naśladowstwa. Biografie takie plutarchowym szlakiem prowadzą do stwierdzenia dużej wychowawczej roli pism o materiale życiorysowym umiejętnie i z talentem podanym. Warto jest więc czytać i zachęcać do czytania książki biograficznej.

Ukazała się obecnie bardzo interesująca książka Guy de Pourtales'a pt. „Życie Liszta”. Przekładu dokonała Halina Wierzyńska. Słowem wstępem opatrzył tę barwną opowieść o życiu i działalności muzycznej twórcy popularnych rapsodii węgierskich, Jarosław Iwaszkiewicz. Utwór ten jest właściwie zbeletryzowanym życiorysem. Oparty na niezawodnych materiałach, dotyczących Franciszka Liszta, wiąże jego sztukę pianistyczną i twórczość muzyczną z dziejami podbojów sercowych tego czarodzieja fortepianu. Sława muzyczna Fr. Liszta jest żywa do dziś. Wpływ jego na twórczość Ryszarda Wagnera, przyjaźń łącząca tych dwóch prekursorów „muzyki przyszłości” znane są z licznych ogłoszonych materiałów, listów, wspomnień, studiów.

Franciszek Liszt, wspaniały pianista, wspierał twórcę „Lohengrina” wszelkimi sposobami. Torował drogę jego ideom muzycznym, walczył o sławę Ryszarda Wagnera. Umiał znaleźć i wyraził uwielbienie dla Fryderyka Chopina. Liszt to właśnie napisał książkę o twórczości naszego genialnego kompozytora. Łączyła go przyjaźń z Chopinem. Grał jego utwory na swoich recitalach.

Franciszek Liszt urodził się na Węgrzech. Uważał się za Węgra, choć nie umiał mówić po węgiersku. Większość swego życia spędził na wędrowkach koncertowych. Paryż, Weimar, Rzym, szwajcarskie miasta gościły go może najdłużej, lecz nie mogą rościć sobie pretensji do stałego zamieszkiwania Liszta. Koncertował on bardzo dużo w Anglii, czarował i miasta carskiej Rosji. Pokazał się i na estradzie Warszawy w 1848 r. Wywołał entuzjazm. Zagrał

nam wtedy Chopinowskie etudy w sposób tak niezwykły, że namiestnik carski zadrżał na Zamku.

Liszt znalazł sympatię dla naszego narodu nie tylko przez przyjaźń i uwielbienie dla twórczości i osoby Chopina. Dużą część życia wypełniła mu Karolina z Iwanowskich ks. Says Wittgenstein. Wpływem swoim zawładnęła ona poważnie na twórczości Liszta. Obudziła w nim ambicje kompozytorskie. „Wir-

tuoz przeobrażał się w jej towarzystwie w poszukiwacza nowej muzyki, muzyki przyszłości. W testamentie Franciszka Liszta, napisanym własnoręcznie, znajdujemy charakterystyczne słowa:

„Cokolwiek dobrego zrobiłem i pomyślałem w ciągu ostatnich dwunastu lat, winien jestem tej, którą tak gorąco pragnąłem nazwać słodkim imieniem żony — czemu jednak złościwość ludzka i najniebezpieczniejszy uporczywie do dziś przeszkadzają — Joannie Elżbiecie Karolinie z Iwanowskich ks. Wittgenstein. Nie umiem opanować niewysłowionego drżenia, gdy piszę jej imię. Wszystkie moje radości pochodzą od niej, a moja boleść szuka w niej ukojenia”.

Tych kilka wierszy jest wskazówką najlepszą kim w życiu Liszta była „amazonka z Woroniniec”, pani Karolina Iwanowska.

Pianistka nie była jedyną drogą, na której twórca „Rapsodii” zdobywał sobie serca. Jego działalność w Weimarze należała w tym okresie życia kulturalnego w Europie do kart trwałych. Weimar dzięki Lisztowi stał się stolicą muzyki świata. Czynnym jest on tu jako kapelmistrz, inspirator, nauczyciel. W mieście tym o Goethowskich tradycjach staje się on nową atrakcją artystyczną. Dla niego zjeżdżają się do Weimaru

na festiwale muzyczne miłośnicy z całego świata. Liszt wysławiać zaczyna opery Wagnera. Dokłada wielkich wysiłków, by Europa zrozumiała i odczuła nowe piękno jego dramatów muzycznych. Była to praca męcząca, trudna, świadcząca o wielkich walorach duchowych Liszta.

Jarosław Iwaszkiewicz w słowie wstępnym pisze:

„Sztuka Liszta była w swoim czasie rewolucją i rewelacją. Najprzód jako pianista popchnął naprzód technikę fortepianową i doprowadził ją do niebywałej przed nim doskonałości. To, co osiągnął Liszt jako technik, przygotowano cały impresjonizm muzyczny. Od niego wywodzi swój ród faktura fortepianowa Ravela, Skriabina i Szymanowskiego”.

Ale i jako kompozytor oddziaływał poważnie Liszt na dorobek muzyczny. Jego „Sonata h-moll” lub „Mephisto-wał” były ongiś i dziś są podziwiane.

Książka Guy de Pourtales'a zbliża czytelnika do tego czarodzieja muzyki, ale równocześnie wprowadza nas w życie kulturalne i obyczaje Europy wieku dziewiętnastego. Liszt urodził się w r. 1811 a umarł w 1886 w Bayreucie. Już jako dwudziestoletni pianista był sławą. Znał Beethovena, Schumann, Chopina, Mendelsohna. Odegrał wielką rolę w dziele ufundowa-

nia nowej „muzyki przyszłości”. Był jeszcze świadkiem narodzin wspaniałych dzieł muzyki rosyjskiej.

Życie Franciszka Liszta obfituje w niesamowitą ilość przygód intymnych, osobistych, miłosnych. Książka Pourtales'a usiłuje i tę stronę prywatną, intymną otoczyć nimbem. Nie będziemy przeszkadzać autorowi w wędrowce po alkowach. Krytyczny czytelnik znajdzie sam właściwą drogę do ujęcia tej strony biograficznej autora poematów symfonicznych. Stwierdzamy tylko, iż „Życie Liszta” jest lekturą bardzo ciekawą. Budzi ona zainteresowanie dla muzyki i to jest właśnie pociągające w tej żywej napisanej książce.

Znakomity muzyk na schyłku życia pod wpływem Karoliny Iwanowskiej-Wittgenstein przywdział satanę. Został nawet kanonikiem honorowym w Albano. Epizody te nie stanowią jednak nic o tajemnicy jego geniuszu muzycznego.

„Życie Liszta” G. de Pourtales'a znajduje się na składzie wydawnictwa spółdzielni „Wiedza”. Należy przypuszczać, iż będzie to książka o wielkiej popularności. Tłumaczone ją na wiele języków. Polski przekład zadość czyni potrzebie upowszechnienia wiadomości o muzyce i jej twórcach.

Eustachy Czekałski.

SŁOŃ TRĄBAŁSKI I NASI BRACISZKOWIE

Julian Tuwim w różnorodnej swojej twórczości poetyckiej posiada strunę, na której wygrywa zabawne, wesołe i sentymentalne melodie, przeznaczone specjalnie dla dzieci. Cieszą się z tego wszystkie „bimbuse” polskie. Najwięcej może jednak maluchna, rumiana, blondasowata panna Ewa Tuwim! Zapewne bywa ona pierwszą odbiorczynią a może nawet i pierwszym krytykiem tych utworów, pisanych dla naszych skrzatów.

Ukazała się obecnie kolorowa, ozdobna, bogato ilustrowana książka Juliana Tuwima pt. „Słoń Trąbałski”. Barwne, wesołe ilustracje dorobił Ignacy Witz, znany artysta malarz i świeżo notowany w kronice rodzinnej szczęśliwy tatuś. „Słoń Trąbałski” jest książką dwóch ojców i to dwóch szczęśliwych ojców! Jakże więc podejdzie do takiego wydarzenia? Odpowiedź jest bardzo łatwa. Wystarczy otworzyć książkę i zacząć ją czytać, by odczuć, że wszystko, co w niej się znajduje powstało ze szczerzego uczucia. Oprócz „Słonia Trąbałskiego” mamy „Skakankę”, „Figielek”, Gabrwsia „Bambo”, „Abecadło”, „Taniec”, „Wszystko dla wszystkich”. Każdy wiersz wesoło, kolorowo dokomponowany rysunkiem Ignacego Witz. Te witze nie potrzebują komentarzy. Powstały samorzutnie z ojcowskiego serca. Dzieciom bardzo podobają się czerwone spodnie, niebieska marynarka i czarny parasol obywatela Zapominalskiego - Trąbał-

skiego. Ale i tłusty kowal ma witezowski wdzięk. Wasy, ręce fartuch, kark, młot rozmieszają nie tylko dzieci. Starszy pan uśmiecha się również do tych rysunków i powtarza nieomylnie, rytmicznie, zabawny wiersz o panu Trąbałskim, który...

Ma chłopczyka i dziewczynkę,
Milego słonika i sliczną słoninkę,
Bardzo kocha te swoje słoniatka
A ich imion nie pamięta!

Na brak pamięci słoniat-tatusia zaradzić umie kowal. On da lepszą radę, niż adwokat, szewc-rejent. Po prostu orzekł:

Co dzień na głowę wody kubełek
Oraz na trąbie zrobić supełek.

Mama Trąbałska nie doczekała się jednak polepszenia pamięci u swego małżonka od tej porady. A czemu?

Pędem poleciał Tomasz do domu
Żona w krzyk: Co to? — Nie mów
nikomu!
To dla pamięci. O czym? — No...
chciałem...
— Co chciałeś... — Nie wiem?...
Zapomniałem!

Wierszyki Juliana Tuwima przeznaczone są dla dzieci. — Wdzięk ich przemówi również i do starszych czytelników. Należy żywić nadzieję, że „Słoń Trąbałski - Zapominalski” stanie się przyjacielem tych, którzy też cierpią na niedowład pamięci. Tuwim z humorem potraktował też dosyć często spotykaną dolegliwość. Ale i wierszyki, jak „Pstryk”, „Stół”, „O Grzesiu Kłamaczu i jego cioci”, „O Dziżu marzycielu”, „Trudnym rachunku”, „W aeropla-

nie” przykuwają uwagę czytelnika „Kapuśniaczek” jest pierwszorzędną poetycką miniaturą. Tylko mistrz słowa tak prościutko a powabnie spiewać umie o uprzykrzonym deszczu. Daje to dziecku pojęcie, jak można nawet taki zdawałoby się niepojęty temat uczynić poetycką, wdzięczną wizją.

„Słoń Trąbałski” Juliana Tuwima dzięki artystycznej szacie, jaką otrzymał od firmy wydawniczej „Wiedza” może stać się książką-prezenterem. I to prezenterem bardzo pożądanym przez dzieci. Spróbujcie jednak złożyć w darze tę książkę i komuś z przyjaciół, którzy są też zapominalscy, jak „Słoń Trąbałski” lub kłamią jak Grześ. Napewno wywołacie na twarzy miły i wdzięczny uśmiech.

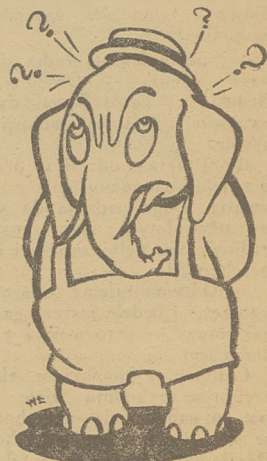
A teraz o „Naszych braciszkach” Szelburg-Zarembiny.

W srodowisku dziecięcym poważna ciocia Ewa Szelburg-Zarembina posiada niebylejaką miar. Dodatki „Robotnika” dla dzieci, gdy zawierają jej jakiś utwór są rozchwytywane. Ciocia Ewa jest wychowawczynią. Wie co i jak należy dzieciom powiedzieć, by obudzić w nich uczucia dobre, humanitarne, sprawiedliwe. „Nasi braciszki” — to właśnie taka wierszowana lekcja miłości bliźniego. Ale jak żęcznie, nieprzymuszenie, lekko opowiedziana! Dziecko przy tym dowiaduje się o Eskimosie Lunamuku, o Chinczyku Cze-Czu-Czenie, o Hindusie Alim, o Stachu, synu polskiego wychodźcy do Brazylii, Amerykaninie Dżeku, o Indianinie Wabi, wnuku zębatego

Tygrysa i wiele, wielu innych rówieśnikach. Jaki aktualny i miły jest wierszyk o Iwonie, Jugosłowianinie, który przyjechał „odgruzować” naszą stolice! Szelburg-Zarembina w książce swojej dała wyraz i uczuciom braterstwa broni:

„Co znaczy dziś braterstwo broni
rozumie dziś każde dziecko.
Nad Wisłą i nad Wolgą
rosną dwaj młodzi chłopcy.
Nie znają się wzajemnie
lecz nie są sobie obcy,
bo w sercach obu chłopców
Jednaka miłość gości:
miłość do świata pracy,
braterstwa i wolności”.

I ta książka dla dzieci, pióra Ewy Szelburg-Zarembiny została wydana przez „Wiedzę”. — Ilustracje dorobiła art. mał. Maria Hiszpańska.





OD SZKOŁY do warsztatu



Wybieramy sobie zawód

WŚRÓD MŁODZIEŻY GIMNAZJUM ELEKTRYCZNEGO



W warsztatach 1-szej miejskiej szkoły zawodowej gimnazjum elektrycznego trwa od rana intensywna, nieustająca robota. Dzień nauki planowo podzielony na teorię i zajęcia praktyczne.

Wszystkie klasy po kolei odbywają ćwiczenia warsztatowe, które są największym umiłowaniem chłopców. W warsztatach montują, reparują i robią nowe części do pomocy szkolnych, nawijają silniki, przygotowują zamki do piłek. Zdobywają w praktyce wszystkie dziedziny tajemnej wiedzy elektrotechnicznej. Poznają pracę maszyn, tokarek, wiertarek, szlifierek.

Hałaśliwie pracują pędzone elektrycznością maszyny. Zgrzytają i piszczały przeraźliwymi głosami poszczone w ruch piły do cięcia metalu. Doskonale czują się nasi młodzi mechanicy w tym hałasie maszyn i motorów.

— Najlepsze są warsztaty! — mówi Hołubowicz Zbigniew z 1-szej klasy gimnazjalnej.

— Niech mu pani nie wierzy, to największy próżniak — dopiękują koledy. Ale Zbigniew broni się dzielnie.

— Tutaj dopiero czuję cały urok elektrotechniki, mogę rozwinąć swoje umiejętności w samodzielnej pracy.

Każdy z chłopców ma określoną robotę, którą musi wykonać sam, pod fachowym kierunkiem nauczyciela zawodu. Zaczynają od robót ślusarskich i mechanicznych, potem przechodzą do elektrotechniki. Instalacje światła, sygnalizacje, nawijanie transformatorów, prądnic. Praca przy aparatach radiowych, tylko dla specjalnie uzdolnionych.

— Specjalistą od radia jest nasz „Kubus” — Drozdowski Bogusław i Turós Zenon, dwaj najwięksi majstrzy radiowi w szkole.

Biorą teraz udział w pracy przyjętej na zamówienie z zewnątrz. Doprowadzają do stanu używalności stary aparat radiowy. Są pełni zapału i doświadczeń.

— Odremontujemy zniszczone części i będzie jeszcze gadał jak nowy — zapewniają z usmiechem.

Chłopcy w gimnazjum elektrycznym wykonują wiele robót na zamówienie, przychodzą w ten sposób z pomocą szkole. Przelatują wraz z dyrektorem ciężkie warunki materialne.

— Nie może istnieć szkoła elektryczna bez prądu, ale bezdziennej pracy maszyn, nie jesteśmy w możności płacić tak wielkich sum za prąd elektryczny.

W tej trudnej sytuacji przychodzi szkole z pomocą wojsko dając duże i co najważniejsza płatne zamówienia na startery, prądnice samochodowe, silniki elektryczne i inne roboty. Chłopcy pracują dzielnie, nie ma wśród nich próżniaków. Każde zamówienie jest wykonane pierwszorzędnie i w oznaczonym terminie.

Są jeszcze inne ciekawe roboty chłopców. Oto lśnią metalowe pięknie wykonane zamki elektryczne. Nie mało napracowali się przy ich wykonaniu. Wiadomo — zamki elektryczne to chluba szkoły, która jest jedynym wytwórcą na rynku Warszawy.

34 uczniów z 4-ej gimnazjalnej kończy w tym roku naukę. Otrzymują tytuł czeladnika i

mogą pójść, jako wykwalifikowani pracownicy do przemysłu.

— Ale my chcemy kształcić się dalej! — mówi nasz młody towarzysz Wojtowicz Bogdan. Chcemy iść do liceum elektrycznego! Tylko czy zdobędziemy miejsce?!

— Chcemy liceum elektrycznego, wołamy o liceum elektryczne! — słyszę pełne zapału młode głosy.

— Przed nami ogrom roboty. Wieś polska czeka na nasze fachowe siły. Chcemy pójść do pracy jako wykwalifikowani technicy albo inżynierowie — mówi tow. Wojtowicz Bogdan.

— Dlatego naszą największą troską jest sprawa liceum. Chcemy iść wyżej. Chcemy się uczyć, do słowa powtarzane

przez młodzież w wielu szkołach zawodowych. A przecież uczą się w ciężkich warunkach materialnych. Szkoły zawodowe skupiają przeważnie synów robotników, drobnych rzemieślników i chłopów.

W gimnazjum elektrycznym szkoły zawodowej im. Konarskiego nie ma stypendiów. Na całą szkołę tylko jeden uczeń otrzymuje pomoc z Towarzystwa Burs i Stypendiów. Ale mimo trudnych warunków pragną uczyć się dalej.

Zdrowy, mocny duch panuje wśród naszej młodzieży, nie zniszczyła go wojna i lata okupacji niemieckiej. Dążenie do wiedzy to najlepszy wskaźnik siły wewnętrznego młodego pokolenia.

Jadwiga Szalan

Polskie szkolnictwo naftowe

Przemysł naftowy powojennej Polski znajduje się dopiero w początkowym stadium rozwoju. Intensywne poszukiwania, które przeprowadza instytucja „Wiercenia Poszukiwawcze” podległa Centralnemu Zarządowi Przemysłu Naftowego, prowadzone są na terenie Górnego Śląska. Dotychczas, dokładne badania geologiczne przeprowadzone były jedynie na niewielkim obszarze Podkarpacia. Dokonane w ostatnim czasie wiercenia wykazały obecność ropy naftowej i gazu ziemnego w kilku dalszych punktach kraju, m. in. w rejonie Buska i Solea, w okolicach Bilgoraja oraz na Kujawach.

Przed polskim przemysłem naftowym stoja więc duże możliwości. Jakkolwiek w chwili obecnej eksploatowane rejon pokrywają tylko jedną trzecią krajowego zapotrzebowania na naftę, to jednak istnieje stała tendencja wzrostowa, a pomysły wyniki poszukiwań pozwalają przypuszczać, iż w niedługim czasie całe zapotrzebowanie krajowe pokryte zostanie z własnej produkcji, a nawet będzie można przeznaczyć pewne ilości ropy na eksport.

Przyszłość naszego przemysłu naftowego uzależniona będzie w znacznej mierze od wykształcenia odpowiedniej ilości wykwalifikowanych fachowców. Doceniając wagę tego zagadnienia Centralny Zarząd Przemysłu Naftowego przyjął do akcji szkoleniowej już w grudniu 1944 r. W miesiąc później otwarto pierwszą Szkołę Naftową w Krośnie.

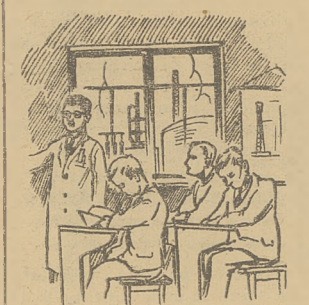
Należy zaznaczyć, iż całe niemal dziś istniejące szkolnictwo naftowe zorganizowane zostało od podstaw, przed wojną bowiem istniały tylko dwie szkoły wiertnicze, w Boryslawiu i w Krośnie.

W r. 1946 Instytut Naftowy w Krośnie przejął całokształt akcji szkoleniowej. Powiązanie szkolnictwa z przemysłem za pośrednictwem tej instytucji powoduje, iż Instytut może we właściwy sposób pokierować nauką w szkołach i na kursach.

W chwili obecnej Centralny Zarząd Przemysłu Naftowego prowadzi następujące szkoły:

Dwa 3-letnie Gimnazja Przemysłowe, a mianowicie: G. P. Kopalnictwa Naftowego w Krośnie oraz G. P. Fabryki Maszyn i Narzędzi Wiertniczych w Gliniku Mariampolskim. Gimnazjum to posiada 3 działy: warsztatowy, kopalniany i rafineryjny.

Technikum Naftowe w Krośnie zorganizowane zostało z końcem ub. r. Nauka w Technikum trwa dwa lata, przy czym podobnie jak w Szkołach Mistrzów nauka teoretyczna połączona jest z praktyką. Zarówno na okres nauki, jak i



praktyki, słuchacze otrzymują bezpłatne pomieszczenia w internacie oraz wynagrodzenia, jak za okres normalnej pracy.

Słuchaczami Technikum są pracownicy przemysłu naftowego, posiadający już kilkuletnią praktykę. Po ukończeniu nauki otrzymują oni tytuł technika ruchu kopalnianego.

Rozbudowa szkolnictwa CZPM

Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego zamierza otworzyć w bieżącym roku trzy nowe szkoły, w których kształcić się będą kandydaci na hutników. Szkoły te powstaną w Pieńsku, Polanicy Zdroju oraz w Szczytnie Śląskiej. Rozpoczęcie nauki przewidziane jest na dzień 3 września br.

W chwili obecnej CZP Mineralnego prowadzi 8 Szkół Przemysłowych, 10 Gimnazjów Przemysłowych, 2 Licea Przemysłowe — cementowe w Sosnowcu i Kamiennym, w Świdnicy, oraz dwie

W bieżącym roku nauka prowadzona jest na wydziale kopalnianym, gdzie kształcą się technicy ruchu wiertniczego i eksploatacyjnego. W przyszłym roku szkolnym przewidziane jest zorganizowanie wydziału gazowo-gazolinarskiego.

Do celów szkoleniowych wyznaczona została kopalnia szkolna w Kościelcu, gdzie uczniowie Gimnazjów, Technikum oraz Szkoły Mistrzów zaznajamiają się z zawodem z punktu widzenia potrzeb praktycznych. Podkreślić należy, że na kopalni tej uzyskano najlepszy w całym przemyśle postęp wiertniczy oraz dowiercono się poważnych ilości ropy. Wyniki te osiągnął szary szkolny Arnold Nr 111, pierwszy z dzieciak naszego przemysłu naftowego.

W roku bieżącym rozpocznie się budowa gmachu dla Szkoły Naftowej w Krośnie.

Osobny udział szkolnictwa naftowego stanowi akcja szkolenia krótkoterminowego. Ogółem zorganizowano dotychczas 19 kursów różnego rodzaju, a mianowicie dla wiertaczy, rafinerów, destylatorów, laborantów itd. W chwili obecnej odbywa się kurs dla kierowników gazolinarni w Krośnie oraz kurs motorowych w Gorlicach.

Większość kursów odbywa się w Instytucie Naftowym w Krośnie i w Fabryce Maszyn i Narzędzi Wiertniczych w Gliniku Mariampolskim.

W zakresie szkolnictwa wyższego CZP Naftowego współpracuje ściśle z Akademią Górniczą w Krakowie, gdzie u-

tworzony został w końcu ub. r. Wydział Naftowy. Akademia otrzymała od CZPN 400 tys. zł tytułem dotacji oraz kombinowany zóraw wiertniczy wraz z wyposażeniem, który stanowić będzie pomoc naukową dla studentów.

Wykłady na Wydziale Naftowym Akademii Górniczej, które rozpoczęły się jesienią w najbliższym zimowym, odbywają się na III i IV roku.

Celem przyjęcia z pomocą studentów, specjalizującym się w przemyśle naftowym, Rada Funduszu Stypendjalnego CZPN przyznała kilkadziesiąt stypendiów. W pierwszym rzędzie stypendiate przyznano grafikom, gazownikom i elektrotechnikom studiującym w odnośnych wydziałach Akademii Górniczej, Politechnik oraz tym studentom A. G., którzy odbywają studia naftowe. Pewną ilość stypendiów przyznano również uczniom szkół średnich.

Ogółem Rada Funduszu Stypendjalnego CZPN przyznała 141 stypendiów na sumę 352 tys. zł miesięcznie, co w stosunku rocznym wynosi 3.520.000 zł.

Szkolenie przyszłych pracowników przemysłu naftowego przeprowadzane jest zatem na wszystkich poziomach, co daje gwarancję, iż rozwijający się przemysł otrzyma odpowiednią ilość fachowców. Badania geologiczne wykazały, iż na obszarze całej Polski mogą być złoża naftowe, podczas gdy Norwegia, Szwecja, Francja i szereg innych państw określone zostały jako tereny jałowe lub w nieznacznej tylko części możliwe do eksploatacji. Należy się zatem spodziewać, iż w najbliższych latach polski przemysł naftowy zostanie znacznie rozbudowany, przy czym posiadanie odpowiedniej ilości wykwalifikowanych fachowców stanie się zagadnieniem o znaczeniu zasadniczym.

Adam Nowak



TARGI POZNAŃSKIE

SYMBOL ZWYCIĘSTWA NASZEJ GOSPODARKI

Otwarte dnia 24-go kwietnia XXI-e Międzynarodowe Targi Poznańskie przewyższyły wszystko, co dotychczas w powojennym okresie zorganizowano w dziedzinie wystaw i pokazów. W niektórych działach, np. w dziale włókienniczym, przewyższyły także imprezy wystawowe przedwojenne. Nigdy też w zakresie ekspozycji obokrajowych nie było pawilonu o tak wielkiej skali, jak obecny pawilon radziecki.

Społeczeństwo oceniało wielkość wysiłku i udane osiągnięcia. Codziennie przybywa na teren Targów kilkadziesiąt tysięcy ludzi. To nie tylko miejscowi, Poznańcy. I to nie tylko kupcy, „ludzie interesu”. — Wśród zwiedzających są przybysze z całej Polski, wszelkich zawodów i każdego wieku. A fakt, że wśród zbiorowych wycieczek przeważa młodzież szkolna, oglądająca ekspozycje z ogromnym zainteresowaniem i często z prawdziwym entuzjazmem, ma swoją specjalną wymowę.

W oficjalnym uzasadnieniu konieczności wznowienia Targów Poznańskich stwierdzono, że mają one za zadanie:

- 1 skontaktować przedstawicieli sfer przemysłowo-handlowych zagranicy z polską wytwórczością, zaprezentować

Znaczenie wychowawcze Targów Poznańskich można by podzielić na zasadnicze dwa kierunki: na dorosłych i na młodzież. U dorosłych przeważają argumenty statyczne, u młodzieży emocjonalne. Ale jedni i drudzy wychodzą poza bramę z poszerzonymi horyzontami, z przeświadczeniem, że w tej Polsce przecież się coś robi, i to robi dużo, bardzo dużo, że nie tylko nie cofamy się, że nawet nie stoimy w miejscu, ale idziemy naprzód wielkimi krokami. A to pomimo klęski wojennej i okupacji, pomimo olbrzymich strat ludnościowych i kulturalnych.

Coż widzą starsi na Targach? Robotnik fabryczny zobaczy obrabiarkę, przy której mu będzie łatwiej pracować, zobaczy produkcję przemysłową, której jest przecież twórcą, porówna osiągnięcia jakościowe swojej fabryki z wyrobami pokrewnych — i niezawodnie wyciągnie wnioski.

Rolnik zapozna się z maszynami rolniczymi, których może nie znał; z najnowszymi modelami tych, którymi obrabia swoje zagony; przekona się np., że kosy krajowe nie ustępują w niczym kosom zagranicznym, których uparcie tradycyjnie się dotychczas trzymał.

Rzemieślnik znajdzie źródła

zainteresowania specjalne, do których podchodzi również od innej strony, niż starsi. Młodzież, nie zważając na ostrzegające napisy: „nie ruszać ekspozycji”, każe sobie przewodnikom powtarzać po dziesięć razy każdy szczegół działania

Młodych nie interesują „aspekty”. Młodych bierze „rzecz sama w sobie” (bez aluzji do filozoficznego terminu).

Na młodzież najśliszej działa strona wychowawcza Targów. Ekspozycje otwierającej przecież cały szeroki świat wiedzy. Wy-

życia literackiego i plastycznego, jest Muzeum Wielkopolskie. Wszystkie te instytucje przygotowały na okres Targów przedstawienia i koncerty o charakterze słowiańskim, jak również wystawy i pokazy.

Ale i w samych pawilonach targowych kultura święci triumfy. Same ekspozycje są wyrazem wysokiego arcyzmu: firanki, dywany, koronki, piękne tkaniny. Na doskonałych wystawach wzorowych sklepów Centrali Tekstylnej wzorować się będą wystawy w całej Polsce. Urządzeniem stoisk zajmowali się najwybitniejsi artyści dekoratorzy. Jest na co patrzeć, jest co podziwiać i z czego brać przykład. Wszystkie większe instytucje wydawnicze wzięły udział w Targach, demonstrując nie tylko wdzięczny dekoracyjny, ale i bogaty w treść towar.

Jeżeli Targi Poznańskie są pod względem gospodarczym największą manifestacją naszych osiągnięć, to niemniejszą rolę odegrają, jako czynnik wychowawczy. Po rozprzężeniu lat okupacyjnych rola ta jest bardzo cenna.

A. Z.



skomplikowanych urządzeń technicznych. Młodzi chłopcy i dziewczęta godzinami śledzą nieznaną maszynę. Oglądaliby na pewno jeszcze dłużej, debatowali nad sposobem użycia takiej czy innej obrabiarki, gdyby nie — gdyby nie to, że zapada wieczór i zamyka się Targi...

ryją się one na długo w młodych umysłach.

Nie na tym się kończy pedagogika Targów. Mają one jeszcze swoje marginesy, rozrzucone po całym Poznaniu. Na tych marginesach jest opera, dwa teatry dramatyczne, sale koncertowe, popularna filharmonia i ośrodki

PAWILON RADZIECKI

Ci, którzy dotąd o przemyśle radzieckim, o planie pięcioletnim, wiedzieli tylko na podstawie cyfr, wykresów i pośrednich relacji, mają obecnie możliwość skonfrontowania tych wiadomości z bezpośrednią wymową ekspozycji w pawilonie radzieckim na Międzynarodowych Targach w Poznaniu. Ekspozycje radzieckie reprezentują najważniejsze dziedziny przemysłu radzieckiego, poczynając od produkcji skomplikowanych maszyn, a kończąc na wyrobie konserw i przemysle artystycznym.

Na czole ekspozycji, nadesłanych przez Związek Radziecki, wysuwa się 30 nowoczesnych obrabiarek rozmaitych typów. Wszystkie są w najwyższym stopniu zmechanizowane. Pod koniec obecnej pięcioletki w fabrykach radzieckich pracować będzie 1.300.000 takich maszyn, tj. o 30 proc. więcej niż wynosiła ilość obrabiarek w Stanach Zjednoczonych w r. 1940.

Wśród maszyn spotykamy najrozmaitsze prasy, pompy, kompresory, silniki, różne maszyny górnicze, budowlane zmotoryzowane walec drogowe, warsztaty tkackie, maszyny drukarskie, aparaty dla przemysłu spożywczego itd. Traktory, kombajny, siewniki, żniwiarki, nloczaranie i inne maszyny rolnicze dają obraz zmechanizowanego rolnictwa radzieckiego. Radziecki przemysł samochodowy godnie reprezentują eleganckie wozy osobowe, poczynając od olbrzymiej luksusowej limuzyny „ZIS — 110”, a kończąc na małym „Moskwiczu”, dalej samochody ciężarowe rozmaitych typów. Fabryki lotnicze nadesłały kilka modeli samolotów „IL-12”, „Jak 16” i inne. Lotnictwo w ZSRR znajduje zastosowanie nie tylko do celów komunikacyjnych czy wojskowych.

Samoloty zapakowane w odpowiednie urządzenia toczą walkę z szarańczą i innymi szkodnikami pól i ogrodów, walczą z komarami malarycznymi, samoloty patrolują lasy, chronią je przed pożarami, samoloty sanitarne spieszą z pomocą lekarską chorym w miejscowościach oddalonych od większych skupisk ludzkich.

Wyróżnia się na targach radziecki

dział techniczny, w którym znajdują się radiodławniki różnych typów, aparaty telewizyjne, oscylografy katodowe, komórki fotoelektryczne itd. Z działem tym sąsiaduje aparatura kinowa i to zarówno do zdjęć filmowych, jak i do wyświetlania filmów. Dalej można zobaczyć precyzyjne przyrządy pomiarowe i badawcze: mikrometry, mikroskopy, instrumenty geodezyjne, spektrometry, mikrointerferometry, elektryczne aparaty pomiarowe i mnożno innych. Przyrządy te w niczym nie ustępują aparatom optycznym słynnych przedwojennych wytwórni niemieckich, czy najlepszym produkowanym obecnie aparatami amerykańskimi i angielskimi.

Związek Radziecki nie zależał już się od przywozu z zagranicy. Do za-

dobę na zobaczyć sole potasowe, nawozy sztuczne, syntetyczny kauczuk, dwuchloroetan i inne chemikalia.

Aparaty fotograficzne, patfony, maszyny do szycia, strzelby myśliwskie, wytworne tkaniny, wyborowe wino, wyroby eukieniczne i tytoniowe — stanowią wymowną ilustrację realizacji tych punktów ustawy o planie pięcioletnim, które zapowiadały podwyższenie stopy życiowej obywateli radzieckich. Oglądamy piękne dywany, futra, artystyczne wyroby z kości, drzewa i kamienia — wyraz stałego wzrostu kultury życia codziennego.

Ekspozycje radzieckie na tegorocznych Targach Poznańskich wymownie świadczą o potęgę gospodarczej ZSRR. Polska jest bezpośrednio zainteresowana w



możliwości produkcyjne i eksportowe naszego przemysłu, ułatwić nawiązanie stosunków handlowych oraz dać początek konkretnym już transakcjom handlowym.

- 2 przekonać cudzoziemców o nieprawdziwości tych wszystkich pogłosek, jakie rozszewają o Polsce wrogie nam elementy za granicą.

- 3 spełnić podobną funkcję propagandową polityczną w stosunku do społeczeństwa polskiego, wykazując zwiedzającym, pochodzącym ze wszystkich warstw narodu i ze wszystkich okolic kraju, że codzienna twarda praca rąk i mózgów nie idzie na marne, lecz tworzy nowe wartości w imię poprawy bytu narodowego.

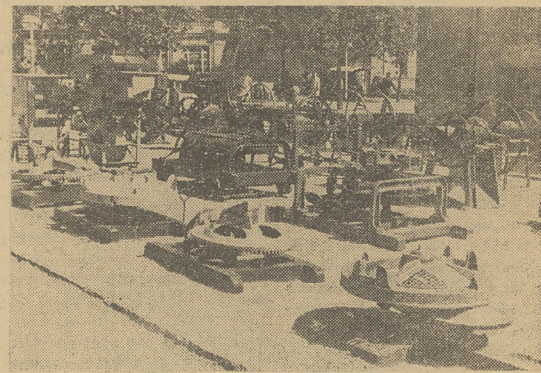
Punkt trzeci obejmuje właśnie to, co można określić jako wychowawcze znaczenie Targów Poznańskich.

Ale w praktyce idzie ono znacznie dalej, niż to określa wzięte ujęcie programowe. W praktyce przyjmuje ono szereg form różnorodnych, o odmiennym stopniu oddziaływania, o nierównym nasileniu.

tych swoich koniecznych do pracy drobiazgow, kołków do butów, nici, narzędzi, których nie raz długo poszukuje, chodząc od sklepu do sklepu. Wie już, gdzie ich szukać, i wie, jakie teraz dostanie. Zorientuje się, że niektóre zastarzałe metody pracy trzeba będzie porzucić, bo już się nie wyrabia odpowiedniego sprzętu, bo już wynaleziono praktyczniejszy.

Inteligent przejrzy wykresy, wyrobi sobie pojęcie o całości gospodarki, ustali pogląd na nie zauważony, nie podany dotychczas ad oculos postępowanie, oceni osiągnięcia trzech znojących lat pracy, osiągnięcia większe, niż kiedykolwiek przypuszczał. Wyjdzie on z Targów, z poczuciem większej pewności siebie, z większym zaufaniem do konstruktywnej pracy, która w drobnych szczegółach, widzianych z jego ograniczonego podwórka, rozprasza się i nie daje się ująć globalnie. Tutaj trafia właśnie na całość.

A młodzież? Ona patrzy inaczej. Ona ma



minianej przeszłości należą czasy, gdy radzieckie fabryki maszyn musiały sprostować z zagranicy różne części maszynowe. Świadczy o tym np. wystawiona na Targach bogata kolekcja radzieckich łożysk kulkowych i rolkowych, dzięki którym wiruje świat maszyn. Związek Radziecki sam wytwarza wszystko, co mu jest potrzebne, używając do produkcji własnych surowców. Na Targach wystawione są próbki niektórych z tych surowców: rudy, żelaza, manganu i chromu.

W dziale produkcji obciążonej uoś-

rozwoju gospodarki radzieckiej i we współpracy gospodarczej z tym potencjalnym sąsiadem. Zawarta w styczniu br. umowa handlowa przewiduje poza systematycznymi dostawami surowców dla przemysłu polskiego dostarczenie nadogodnych warunkach kompletnego urządzenia stalowni, dużej ilości obrabiarek, instalacji energetycznych, montowni samochodów, aparatury dla fabryk chemicznych itp.

Kraj nasz dzięki sojuszowi z ZSRR zyskuje możliwość dalszego nprzemysłowania. Inż. J. Hureda

Przeedytaj, a DOMIESZ SIĘ...

W 53 ROCZNICĘ WYNALEZIENIA RADIA

Co roku 7 maja w Związku Radzieckim obchodzony jest „Dzień Radia”. Ustanowiono go dla upamiętnienia wynalezienia radia przez wielkiego uczonego rosyjskiego Aleksandra Popowa.

Przed 53 laty, 7 maja 1895 roku na posiedzeniu Rosyjskiego Towarzystwa fizyczne - chemicznego A. Popow poinformował zebranych o wynalezieniu przez niego sposobu przesyłania sygnałów na odległość przy pomocy fal elektromagnetycznych i publicznie zademonstrował działanie skonstruowanego przez siebie pierwszego na świecie aparatu radiowego — prototypu współczesnych radioodbiorników. Niechcąc opublikować w prasie schemat radioodbiornika. W marcu 1896 roku uczonego zademonstrował działanie skonstruowanych przez siebie pierwszych na świecie aparatów radiowych odbiorczego i nadawczego. Pierwszą próbą przekazywania słów przez radio powiodła się rękawiczką.

W ten sposób A. Popow publicznie pokazał działanie aparatów na długo przed tym, zanim Marconi opatentował jako swoje wynalezienie schematy, już nie tylko opracowane i opublikowane, lecz i zrealizowane przez uczonego rosyjskiego. Nie Marconi, lecz Popow wynalazł radio. O tym świadczą bezspornie fakty historyczne i dokumenty.

Popow nie ograniczał się do pracy czysto naukowej. Uczynił on wielkie rzeczy dla praktycznego zastosowania radia, projektował i wypróbował aparaty radiowe, kształcił specjalistów radiowych. Ustalił on najważniejsze zasady odbioru radiowego. Wynalazł sposób wielokrotnego wzmocnienia, zastosował anteny i czuwanie, skonstruował w 1900 roku pierwszy detektor kontaktowy, udowodnił możliwość zastosowania radia w lotnictwie i stworzył pierwszą na świecie praktyczną linię łączności radiowej na morzu. Popow pierwszy zaobserwował zjawiska, na których oparta jest współczesna technika radiolokacyjna i dał wytyczne dla jej rozwoju.



Wynalezienie radia otworło nową epokę w historii rozwoju nauki i techniki. Niewiele zdobytych nauk wywarło tak duży wpływ na postęp ludzkości jak odkrycie radia. Stało się ono najdoskonalszym i najbardziej masowym środkiem łączności. Audyje radiowe, telewizja, radiolokacja, kierowana mechanizmami na odległość przyczyniły się do postępu nauki w dziedzinie meteorologii, astronomii, chemii, medycyny, geologii, fizyki. Radio znajduje praktyczne zastosowanie prawie we wszystkich dziedzinach.

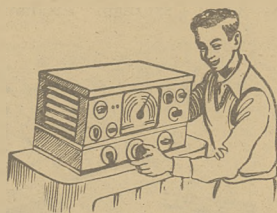
Pracę Popowa prowadzili dalej jego uczniowie i następcy — uczeni radzieccy. Do nich należy pierwszeństwo w wielu najważniejszych odkryciach w dziedzinie radia.

W kraju radzieckim wcześniej, niż w innych krajach radio zostało zastosowane nie tylko w łączności, lecz dla infor-

mowania i szerzenia oświaty. Pierwsza na świecie audycja radiowa skierowana do narodu została nadana dnia 7 listopada 1917 roku, pierwszego dnia Wielkiej Rewolucji Październikowej. Dnia tego radio nadało napisaną przez Lenina odezwę do obywateli rosyjskich, za wiadamiąjącą o ustanowieniu władzy radzieckiej.

Uczeni radzieccy w ciężkich warunkach wojny domowej i blokady osiągnęli wielkie sukcesy w rozwoju radio-techniki, i pierwsi zorganizowali na szeroką skalę próby nadawania przez radio mowy i muzyki. Laboratorium radiowe w Niżnym Nowgorodzie (obecnie Gorkij) już w 1919 — 1920 roku, pierwsze na świecie, rozpoczęło nadawanie audycji radiowych. Lenin pierwszy

z genialną przenikliwością podkreślił znaczenie tych doświadczeń, przepowiedział wielką przyszłość radia. Uważał on radio za „sprawę gigantycznie



ważną”, nazwał je gazetą bez papieru, bez odległości, mówił, iż przy pomocy radia „cała Rosja będzie słyszeć dziennik czytany w Moskwie”. Już w marcu

1920 roku zapoznawszy się z osiągnięciami radzieckich specjalistów radiowych Lenin podpisał dekret o budowie „w jak najkrótszym terminie” pierwszej potężnej radiostacji państwowej o zasięgu 2 tysięcy wiorst.

Do radzieckich uczonych należy pierwszeństwo w budowie potężnych radiostacji. Już w roku 1922 zaczęła pracować w ZSRR radiostacja przewyższająca swą mocą wszystkie radiostacje w innych krajach. Pierwsze na świecie 12-kilowatowe, potem 72, 100 i 500 kilowatowe radiostacje długofalowe były konstruowane i budowane w Związku Radzieckim.

Szczególne rozwinięła się radiofonia w okresie pięcioletniej stalinowskiej. Radio znalazło tu jak najszersze i

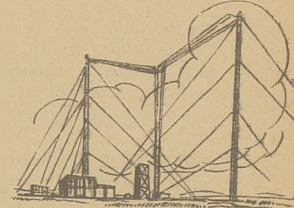
wszelkierne zastosowanie. Oprócz Moskwy samodzielnie audyje radiowe nadawane są przez radiostacje 164 republikańskich, obwodowych i krajowych centrów ZSRR. Zgodnie z powojennym planem pięcioletnim zostały zbudowane i budują się dziesiątki nowych radiostacji w różnych miastach ZSRR. Radiosłuchacz radziecki może wybierać interesujące go audyje spośród trzech maskiowskich i dziesiątków miejscowych programów.

Audyje radiowe w ZSRR są bardzo rozmacone, codziennie z Moskwy nadawane są trzy różne programy w sumie obejmujące 36 godzin dziennie. Programy te zawierają 34 koncerty, prawie 3 godziny audycji literackich i słuchowisk, tyleż specjalnych programów dla dzieci różnego wieku, 12 audycji informacyjnych (ostatnie wiadomości i materiały z prasy) i inne. Oprócz tego z Moskwy nadawane są audyje w 33 językach obcych.

Szeroko praktykuje się też w ZSRR nadawanie audycji dla poszczególnych grup radiosłuchaczy. Systematycznie nadawane są specjalne programy dla chłopów, młodzieży, robotników poszczególnych gałęzi przemysłu i innych. Sporo miejsca zajmują też koncerty żywej i odpowiedzi na pytania radiosłuchaczy.

W audycjach radiowych znajdują także odbicie równouprawnienie narodów ZSRR. Audyje są bowiem nadane w przeszło 70 językach. Nie tylko w republikach autonomicznych, lecz nawet w niewielkich okręgach narodowościowych i rejonach audyje nadawane są w językach miejscowych. Tak np. w jednej tylko Dagestańskiej republice autonomicznej audyje radiowe nadawane są w 14 językach narodów tam zamieszkujących.

Radio propaguje wśród społeczeństwa najważniejsze osiągnięcia kultury, muzyki, literatury, przyczynia się do rozpowszechnienia wiedzy. W programach audycji radzieckich nie ma miejsca na reklamę i sensację. Charakteryzuje je wysoki poziom ideowy i artystyczny. Radio radzieckie propaguje



ideę pokoju i postępu, udzielała wielką przyjaźń narodów ZSRR.

Radio stało się rzeczą niezbędną dla miliona obywateli radzieckich. Około 8 milionów instalacji radiowych znajduje się obecnie w ich mieszkaniach. Zainteresowanie radiem jest olbrzymie. Do końca pięcioletki roczna produkcja radioodbiorników osiągnie jeden milion. Szybko rozwija się telewizja. Budowane są obecnie ośrodki telewizyjne w Leningradzie, Kijowie i Świerdłowsku.

Radio w ZSRR stało się potężnym środkiem wychowania i wszelkierne podniesienia kulturalnego szerokich mas. Wynalazek uczonego rosyjskiego A. Popowa przeniknął do wszystkich dziedzin działalności ludzkiej, stał się podstawą najnowszej techniki.

Oto dlaczego w ZSRR cały naród obchodzi „Dzień Radia”.

J. M.

G. Karakow

PIECZARY WAMPIRÓW

Przywykliśmy słowem „wampir” nazywać wszelkie okrutne stworzenia, tuczące się czując krwią (najczęściej w przenośni), ale na świecie istnieją prawdziwe wampiry. Tak bowiem nazywają się olbrzymie nietoperze, zamieszkujące Meksyk.

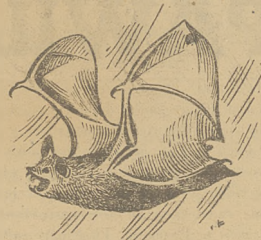
Miejscowa ludność mówi o wampirach z taką naturalnością, jak nasi wieśniacy opowiadają o jastrzębiach, porwujących im drób. Wampirów gnębia ludność Los Sabinos, gdzie obrał sobie ni żary za swą siedzibę. Prawie co noc wampiry urządzają „naloty” na ich zagrody i wysysają krew z ich kóz, krów i koni. To też chłopcy meksykańscy, mieszkający w okolicach Los Sabinos, zamykają cenniejsze sztuki swego bydła na noc w sieniach domów. Bardzo zgłodniałe wampiry nie gardzą także drobiem. Wybierają większe koguty, lub kury i, ucepiwszy się ich pazurami, w jakie wyposażone są końce ich skrzydeł wpijają się mocno w ciało ujarzmionego ptaka. Niekiedy wwpijają krew ze swej ofiary doszczętnie, tak, że nieszczęśny kogut, czy kaczor pada martwy pod szponami swego oprawcy.

Dojście do pieczar, stanowiących siedzibę wampirów nie jest łatwe. Trzeba przede wszystkim opuścić się po stromym zboczu górskim, porośniętym lianami, grubości solidnych kabli. Wąskie przejście, podobne do ciasnego korytarza, w skale kredowej, o sklepieniu wysokim na 20 mtr. prowadzi do właściwej siedziby wampirów. W korytarzu już można znaleźć mroźną krew w żyłach wrzających osób dowodzących bytności wampirów. Oto na ziemi leży szkielet szczęki krowiej, a dalej kilka żeber osła, czy cielęcia. Niekiedy zwierzęta, wafesające się po okolicy, przychodzą nocować do tej pieczary, nie wiedząc, co je tam czeka.

W pieczarze panuje głęboka ciemność i szwedzący a muszą zaopatrzyć się w latarnie i świeczki, które umieszczają w ścian skały by nazaczyć sobie w ten sposób drogę powrotną.

U krańca korytarza otwiera się nagle jakby głęboka prze-

paść, olbrzymia czarna grotą, do wnętrza której trzeba się opuszczać przy pomocy lin. Wewnątrz panuje ciemność i cisza przerywana tylko cichym, jęklwym sykami, podobnym do gwizdania pary, wymykającej się z naczyń z gotującą się wodą; to krzyk wampirów. Gro-

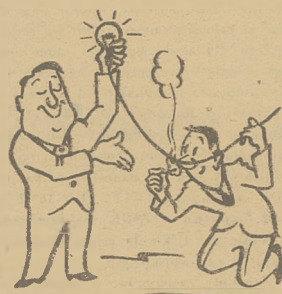


ta tworzy rodzaj wielkiej, sklepionej sali, z której na wszystkie strony rozchodzą się wąskie, kręte korytarze. Dokoła na ścianach, w świetle pochodni turystów migają setki ni-

Czy wiesz, że...

WYNALEZIONO PRZEWODY ELEKTRYCZNE O NIEPALNEJ IZOLACJI

W Anglii i w Stanach Zjednoczonych coraz bardziej wchodzi w użycie przewody elektryczne o niepalnej izolacji, którą stanowi tlenek magnezu. Posiada on niezwykle wielki opór elektryczny i doskonale przylega do miedzi.



Druty miedziane, pokryte tym nowym rodzajem izolacji, fabrykuje się o wszelkich wymaganych w technice przekrojach. Posiadają one niezaprzeczony zaletę. Są zupełnie niepalne, nawet przy bardzo wysokiej temperaturze. Nadano mu nazwę „Pyrotex”.



Wyścig Warszawa-Praga-Warszawa

potężną manifestacją braterstwa słowiańskiego

W dniu 9 maja zakończono pierwszą wielką powojenną imprezę kolarską zorganizowaną wspólnym staraniem redakcji „Rudego Prawa” (CSR) i „Głosu Ludu”.

Była to impreza sportowa, która jednak nie ograniczyła się tylko do sportu wynikowego, ale była równocześnie potężną manifestacją braterstwa narodów słowiańskich.

Wyścig zorganizowano na dwu trasach. Jeden wystartował z Warszawy, aby przez Łódź, Jelenią Górę i Liberec zakończyć się w Pradze, drugi pobiegł z Pragi przez Pardubice, Zlin, Żilinę, Brno, Katowice, Kraków i Kielce i zakończył się finiszem na mecie Stadionu Wojska Polskiego.

W gigantycznym tym wyścigu wzięły udział narodowe reprezentacje naszych bliższych i dalszych sojuszników: CSR, Rumunii, Bułgarii, Węgier i Jugosławii oraz zespoły polskie.

Na całej długości obu tras zgromadziły się miliony widzów, które obserwując sportową walkę kolarzy, manifestowały jednocześnie swe szczerze i gorące uczucia przyjaźni dla państw uczestniczących w wyścigu. Czeskie „Na zdar” w mieście stało się częścią polskiego „Witamy”, a w miastach i miasteczkach, na krańcach etapów i na trasie budowano bramy triumfalne, na spotkanie kolarzy wychodzili miejscowi luminarze, miłośnicy sportu i ludzie, którzy o kolarstwie nie słyszeli prawie nic.

WIĘZY PRZYJAŹNI

Śmiało można zaryzykować twierdzenie, że wyścig spełnił swą dwójką rolę w stu procentach. Przyczynił się do popularyzacji kolarstwa a przede wszystkim zacieśnił więzy braterstwa i przyjaźni z krajami demokratycznymi. Sport jeszcze raz podkreślił swą wielką rolę propagandową.

I przed wojną organizowaliśmy w Polsce wielkie imprezy kolarskie. Był naprzykład taki wyścig Berlin — Warszawa z udziałem kolarzy niemieckich. Uważano władze sanacyjne, flirtujące szaleńczo z Rzeszą Adolfa Hitlera, parły do zorganizowania tego wyścigu sądząc, że dadzą tym dowód do swej lojalności i dobrego ustosunkowania się do reżimu nazistowskiego.

SZPIEGOSTWO NIEMIECKIE...

A rezultaty? Czekaliśmy na nie zaledwie parę lat, chociaż dla każdego rozsądnego obserwatora jasnym było, że Niemcy nie chcą wykorzystać tego wyścigu dla rozwoju sportu, lecz... dla swej akcji szpiegowskiej.

Anta niemieckiego kicownictwa wyścigu, samochody techniczne i towarzyszące, nawet niemieccy zawodnicy, byli niczym innym, jak awangardą tych hord hitlerowskich, które w 1939 roku załaziły nasz kraj. W czasie wyścigu Niemcy rozpracowali doskonale nasze główne magistrale, zebrali wiadomości o stajonujących po miastach garnizonach wojskowych, nawiązali kontakty z wrogią państwu polskiemu mniejszością niemiecką.

Sport może przyczynić się do zbliżenia międzynarodowego, ale pod jednym kardynalnym warunkiem: wszyscy partnerzy muszą podchodzić do każdej imprezy bez żadnych ubocznych myśli i hrudanych celów.

I dlatego właśnie wyścig Berlin — Warszawa kosztował nas drogo i przyniósł tragiczne rezultaty, natomiast impreza na szlaku Warszawa — Praga — Warszawa stała się sukcesem, dała zbliżenie i szczerze uczucia braterstwa milionów Słowian, spełniła swe zadania znakomicie.

Przechodząc do omówienia sportowego znaczenia wyścigu należy z miejsca podkreślić sukcesy, jakimi mogą pochwalić się oba zespoły polskie na obu trasach. Zarówno w wyścigu Warszawa-Praga, jak i Praga — Warszawa nasze pierwsze drużyny zdobyły pierwsze miejsca w klasyfikacji zespołowej, bijąc groźnych konkurentów, jakimi są niewątpliwie Czesi i Jugosłowianie.

I tu znowu możemy zauważyć jedną cenną naukę, jaką kolarze polscy wynieśli z wyścigu. Nauką tą jest walka w zespole, duże poczucie koleżeństwa i nie oglądanie się na własne ambicje i ambicje. Nasz sukces drużynowy byłby nie do pomysłenia, gdyby we wszystkich zespółach polskich panowała chęć i dążenie do zwycięstw indywidualnych. Jakże często widzieliśmy na trasie takie obrazki: kolarz drużyny pierwszej łapie gumę. Grozi mu strata cennych minut, a co za tym idzie i osłabienie naszej pozycji w klasyfikacji zespołowej. Tymczasem nadjeżdża inny Polak, startujący w wyścigu w klasyfikacji indywidualnej. Nie waha się ani przez chwilę. Zaskakując z roweru, oddaje swe koło koleźce, a sam zaczyna reperować pozostawioną mu łańkę.

WYCZYNY INDYWIDUALNE

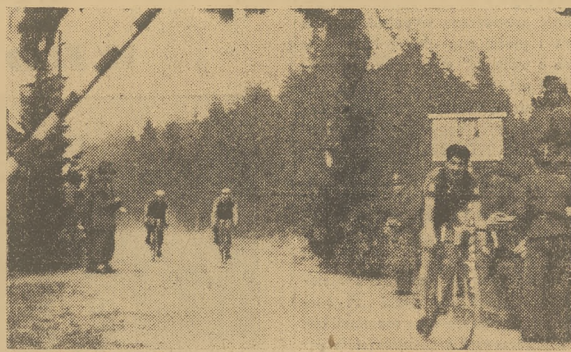
W klasyfikacji indywidualnej odnieśliśmy również sukcesy, ale już nie tak wielkie jak w drużynowej. W Pradze obsadziliśmy drugie i trzecie miejsce przez Wójcika i Siemińskiego, w Warszawie Kapiak uplasował się na trze-

cim miejscu. Oba wyścigi wygrali Jugosłowianie Prosinak i Zoric. Zajęcie jednak drugiego czy trzeciego miejsca w tej silej i licznej konkurencji dohonorowych kolarzy zagranicznych jest dużym osiągnięciem i powinniśmy być dumni z naszych reprezentantów.

Ważniejszym zresztą jest sukces w klasyfikacji zespołowej. Jest on świadectwem wyrównania poziomu naszej

rynkach, pokonywali w silnych promieniach słońca, w deszczu i zawieszając przestrzeń i bronili swych barw z pełnym poświęceniem. Wszyscy kolarze dali ze siebie wszystko i dlatego imprezę tę zaliczyć trzeba do największej w historii kolarstwa polskiego.

Weszliśmy w okres wielkiego sportu, tym większego, że niosącego ze sobą szlachetne ideały demokracji i brater-



Na granicy polsko - czeskiej

czółówki kolarskiej i dowodzi, że nasza przeciętna jest wyższa niż w jakimkolwiek innym państwie biorącym udział w wyścigu.

Na trasach widzieliśmy wspaniały, zażartą, ale sportową walkę. Zwadnie nie zniechęcali się krakami i defektami. Nie łamały ich nawet ciężkie wypadki. Z porozbijanymi rowerami, kontuzjowanymi, a bandażami na głowach i

stawa. Z drogi tej nie zejdziemy, starajmy się tylko poszerzyć ją, rozbudować, a na rezultaty nie hędziemy długo czekać.

Obok sukcesów natury sportowej, zmointujemy silny blok państw demokratycznych, które na każdym polu i w każdym zagadnieniu występować będą solidarnie w imię szlachetnych ideałów. (W. G.)

Na hoiskach Śląska

Od 13-go do 17-go kwietnia został zorganizowany przez Sekcję Tenisa Stołowego Kom. Dziel. Kraków — Kazimierz, OMTUR-owy turniej o mistrzostwo drużynowe i indywidualne Krakowa.

Po interesujących rozgrywkach, indywidualne OMTUR-owe mistrzostwo Krakowa zdobył młody zawodnik tow. Wichar (OMTUR Kraków — Zwierzyniec) bijąc w finale rutynowanego tow. Dobosza OMTUR Kraków — Kazimierz, który jest równocześnie znanym zawodnikiem KS Cracovia. Trzecie miejsce zajęł tow. Pieńko OMTUR Zwierzyniec, czwarte tow. Wołnicki OMTUR Kazimierz.

Przechodni puchar ufundowany przez MK OMTUR Kraków dla drużynowego mistrza, zdobyła sekcja ping-pongowa komitetu dzielnicowego OMTUR Zwierzyniec, zostając równocześnie mistrzem OMTUR Krakowa na rok 1948.

W indywidualnych rozgrywkach wzięło udział ponad 20-tu zawodników a w drużynowych zespoły OMTUR-owe: Kraków — Zwierzyniec, Kraków — Kazimierz, Wola Duchacka, Gregorzki i Śródmieście. Organizacja zawodów spoczywająca w rękach tow. tow. Barana H. i Miasła A. sprawna (S. B.).

W mistrzostwach klasy B okręgu krakowskiego prowadzący w labeli OMTUR zespół piłkarski KS Wolania (Kraków — Wola Duchacka) pokonał swego najgroźniejszego przeciwnika TS Dalin (Mysłenice) 5:2 (2:0). KS Wolania zagrała dobrze i nie wykazywała słabszych punktów, górując nad przeciwnikiem kondycją i zagraniami.

Tym sposobem KS OMTUR Wolania, umocniła się na pierwszym miejscu (SB).

Z CAŁEGO KRAJU
Przy Wielkim Kole OMTUR w Izdebniku założono sekcję sportową, która pracuje dobrze i buduje na przydzielonym z reszłówek terenie boisko sportowe własnymi siłami. Czynne są sekcje piłki nożnej i piłki ręcznej. Podkreślić należy, że jest to pierwsza sekcja sportowa Wielkiego Kola OMTUR województwa krakowskiego, której życzymy jak najspieszego rozwoju. Przy Kole w Izdebniku czynna jest również dobra sekcja artystyczna, która zorganizowała ostatnio szereg przedstawień (SB).

Poznajemy boks jugosłowiański

Guardia-Milicjoner 11:5

POLSKIE odwiedziła jugosłowiańska reprezentacja bokseńska — milicji. Nigdy przed wojną nie słyszeliśmy o pięściarstwie jugosłowiańskim, które nie odgrywało w konkurencji europejskiej żadnej roli. Pytamy się więc trenera drużyny milicijnej jak to się stało, że boks czyni teraz w ich kraju takie szybkie postępy?

— Przed wojną w Jugosławii egzystował boks zawodowy, który obecnie został całkowicie skasowany. Zawodocy już nie kuszą amatorów na przechodzenie do ich „stajni”. Nadto władze państwowe czynią wszystko dla rozwoju pięściarstwa amatorskiego. W naszym kraju rozgrywane są zarówno mistrzostwa indywidualne jak i drużynowe. Jeśli chodzi o styl, to wzorujemy się na szkole francuskiej, która święciła triumfy w czasie ostatnich mistrzostw Europy w Dublinie.

— A czy pięściarze Jugosławii wezmą udział w olimpiadzie?

— Z całą pewnością! Mamy zamiar wysłać do Londynu pełną ósemkę.

A co się działo na kociach Legii, na których nasi goście walczyli przeciwko drużynie Guardii? Jugosłowianie przegrali 5:11, demonstrując zupełnie dobre podstawy wyszkolenia pięściarskiego, a więc technikę, pracę nóg. Niestety zdradzili swą wielką tajemnicę, że nie mają zupełnie kondycji fizycznej i załamali się już z reguły w trzecich rundach. Tłumaczyli się 48-mio godziną podróżą oraz wielkim upałem. Mecz bowiem odbył się w południe podczas pełnej operacji słonecznej i 35-cio stopniowego upału.

Z drużyny jugosłowiańskiej trudno było kogoś wyróżnić. Jest to przeciętny zespół, w którym nie wysuwają się na czoło indywidualności. Być może bokserem z przyszłością jest Maic, który znokautował Skierkę — wicemistrza Polski, który po raz pierwszy w życiu został wyliczony. Nokaut był jednak dość przypadkowy i dopiero następne walki Matica dadzą materiał odnośnie tego pięściarza.

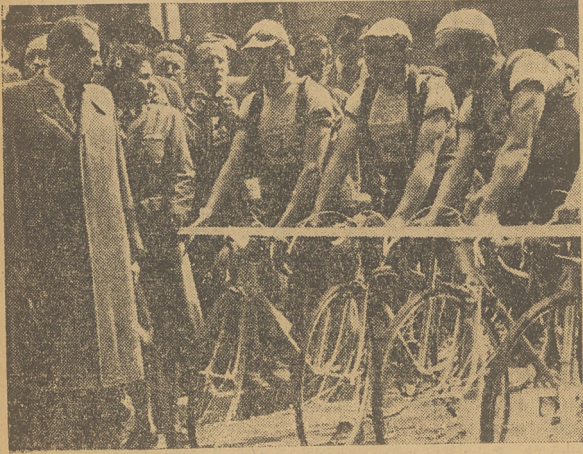
Wśród Jugosłowian dobrze byli jeszcze Stamenkowie i Lazarevi.

Polacy górowali nad swymi gośćmi wyrobieniem technicznym, kondycją fizyczną i doświadczeniem.

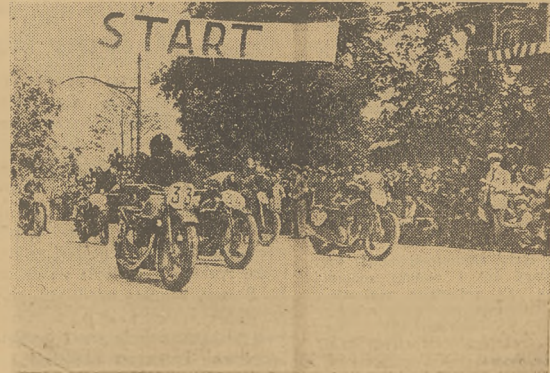
Naogół mecz z Jugosłowianami należy uważać za imprezę udaną i życzyliby należało, aby podobne spotkania o charakterze zbliżenia z sąsiadami zagranicznymi były coraz częstsze.



Wrześniński po zwycięstwie.



Kolarze polscy startują w Pradze



W Warszawie dn. 9 bm. odbyły się wyścigi. Na zdjęciu start motocykli

Zycie ORGANIZACYJNE

Z całego kraju

Łódź.
W wyniku obrad konferencji dzielnic OMTUR-Sródmieście — Prawa wyłoniony został komitet dzielnicowy, który ukształtował się następująco:
Przewodniczący — Jędrzejczak Zbigniew, w-przew. Kruczkowski Tadeusz, i Sekretarz — Sierosła Antoni, II Sekretarz Ogólni Aleksander, skarbnik Orłowska Wiesława, członek Kiemrowski Czesław.
Komisji Rewizyjnej przewodniczy tow. Piotrowski. Komitet z miejsca przystąpił do pracy organizacyjnej.

Na terenie Łodzi powstało przy najbliższych komórkach organizacyjnych przeszło 25 terenowych Komitetów Jedności. Prace Komitetów układają się pomyślnie.
W. G.

Kraków.
Zgodnie z ustalonymi przez Wojewódzki Komitet Jedności terminami odbyły się zebrania aktywów OMTUR, ZWM i ZMD m. Krakowa. Obradom przewodniczył tow. Ciecielewski ZWM, a referat polityczny wygłosił tow. Waydowski (WK OMTUR).

W skład Miejskiego Komitetu Jedności weszli: Ciecielewski (ZWM), Tryczyński (OMTUR), Piatek (OMTUR), Wólcik (ZWM), Skarbowski (ZMD), Adamski, Falczyński, Szlachta (OMTUR), oraz Kresz, tętacha i Sznajde (ZWM).

W dniu 28 kwietnia odbył się zjazd aktywów Organizacji Młodzieżowych pow. krakowskiego. W skład Komitetu Jedności weszli: tow. I. kol. Kulesza, Tatarczuch, Sierżebowski (OMTUR), Fortuna, Piłtuła i Pliskorz (ZWM), Kosznik, Janik, Cygan i Gajewski (Wici), oraz kol. Nowak (ZMD).

Świętce.
Wychowankowie Młodzieżowego Ośrodka Szkoleniowego na zebraniu w dniu 29 kwietnia uchwalili rezolucję, witaając z radością zbliżające się połączenie organizacji młodzieżowych.

Sasnowiec.
Odbija się tu ostatnio konferencja aktywów organizacji młodzieżowych. Celem konferencji było powołanie powiatowego Komitetu Jedności.

Referaty na konferencji wygłosili: tow. Skrzydło (WK OMTUR) oraz kol. Bryk (ZW ZWM). Przewodniczącym zebrania był tow. Wirman (OMTUR).

W skład Komitetu Jedności weszli: tow. i kol. Birman (OMTUR) Bednarski (ZWM), Cieslik (ZMD), Lech (ZWM), Kulczyk (OMTUR), Klich (ZWM), Plak (OMTUR), Półtorak (ZWM) oraz Kasprzyk (OMTUR).

Na zebraniu opracowano również kalendarz wspólnych zebrań terenowych.

Częstochowa
W dniu 18 kwietnia odbyła się w sali teatralnej fabryki „Warta” uroczysta akademia z okazji 25-lecia istnienia Organizacji Młodzieży TUR. W imieniu MK OMTUR akademii zagaił tow. Koźmiński, powołując na przewodniczącego uroczystości tow. Kohna, który z kolei poprosił do prezydium przedstawicieli partii oraz organizacji młodzieżowych. Referat pt.: „25 lat pracy i walki OMTUR” wygłosił redaktor Ilustrowanego Kuriera Częstochowskiego tow. Jurek Kazimierz. Przewodniczący OK PPS tow. Kazimierzek omówił obszernie nowy etap w jaki obecnie wstąpił polski ruch socjalistyczny. Z kolei nastąpiły przemówienia powiatowe delegatów ZWM, „Wici”, ZMD i ZHP. Zakończyły one część oficjalną uroczystości.

W części artystycznej odbyły się występy kół i dzielnic omturowych. Na szczególnie podkreślenie zasługuje deklamacja wiersza pióra B. Kowalewskiego: „Nie chcę pamiętać” w wyk. tow. Stępniewskiej.

B. K.

Nasi korespondenci o Święcie Pierwszomajowym

ŁÓDŹ

Młodzieżowy obchód Święta Pracy w Łodzi rozpoczęła Centralna Akademia w wypełnionej szczerze sali Teatru Powszechnego TUR, udekorowanej czerwienią transparentami i olbrzymim napisem: „Budujemy jedną organizację młodzieży polskiej”. Przewodniczący MK OMTUR, tow. Tadeusz Wojciechowski otworzył akademię i powołał do prezydium łódzki Komitet Jedności Organizacji Młodzieżowych. Przemówienia wygłosili tow. tow. Jan Jabłoński i Kazimierz Szwemberg.

Część artystyczną wypełnił montaż słowa i pieśni pt.: „Masy ludowe w walce o wolność” w wykonaniu chóru i sekcji art. Państwowego Technicum Włókienniczego. Na specjalne wyróżnienie zasłużyły recytacje tow. tow. Janowskiego i Opalki.

Udział młodzieży w pierwszomajowym pochodzie i manifestacjach był imponujący, mimo złych warunków atmosferycznych.

W godz. rannych na Pl. Zwycięstwa, w Alejach Kościuszkę i Pl. Niepodległości, odbyły się manifestacje, gdzie przemawiali przedstawiciele partii politycznych. Młodzież zbierała się w Parku Źródlińska; tam formowano czoło kolumny, którą otwierała grupa przedstawicieli wszystkich organizacji m. in. niosąca na ramionach napis: „Jednoczymy się w Służbie dla Polski”. Dalej idą w pochodzie poczty sztandarowe, gromada młodych, niosąca szarżę z napisem: „Niech żyje jedna organizacja młodzieży polskiej” i łódzki Komitet Jedności Org. Mł. pod przewodnictwem tow. Jana Jabłońskiego. Za nimi maszeruje bojowo grupa szturmowa, złożona z 400 omturowców, zetwuemowców i wiciarzy. Idą rozpiewane dziewczęta w białych i niebieskich koszulkach, a wiciarki w barwnych strojach ludowych.

Maszerują hufce Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” oraz poczty sztandarowe kół fabrycznych i dzielnic. Podążają młodzi włókniarze z czołenkami i metalowcy z młotami. Niosą liczne transparenty, jeden z nich przedstawia uczestnictwo w młodzieżowym wyścigu pracy: 1945 r. — 3.000, 1946 r. — 40.000, 1947 r. — 70.000, a 1948 r. — 120.000. Na innych czytamy: „Kubiak Irena, szwaczka wykonuje 284 proc. normy”, czy „Ossendowska, tkaczka - wielowarstwiatowicz, pierzawa przeszła na obrotach 12 krosien, wyrabia 172 proc. normy”.

W szeregach ZNMS i AZWM „Zycie” znajdujemy młodzież szkół wyższych. Defilują drużyny ZHP. Idą szkolniacy OMTUR i ZWM z hasłami wzywającymi do walki z analfabetyzmem, nieuczciwością i uczeniwcami i poczty sztandarowe szkół. Ma-

ostrów Wielkopolski

Hymnem Narodowym i hymnami robotniczymi rozpoczęto uroczystość Święta Pracy. Trybunę honorową zajęli terenowi przedstawiciele Partii Politycznych, przedstawiciele Zw. Zawodowych i przedstawiciele Samorządów.

Po przemówieniach ulicami miasta wywignął się barwny pochód w kierunku rynku, gdzie odbyła się defilada. Barwna kolumna młodzieży, przy dźwiękach orkiestry 10 p. p. miarowym krokiem, defiluje przed trybuną honorową. Przemarsz młodzieży był owacyjnie witany przez olbrzymie tłumy publiczności z zainteresowaniem

szereją znów niezliczone zastępy młodych, między nimi widać Jugosłowiańskie Bataliony Pracy i szkolna brygadę traktorową, liczącą beżmała 10 km długości kolumnę młodzieżową za mykającą robotnicze kluby i sekcje sportowe, demonstrujące dorobek kultury fizycznej.

Za młodzieżą idą dorośli w ramach szych zakładów pracy. Gigantyczny pochód, w którym wzięło udział przeszło 300.000 obywateli, kończył wspinała kolumna samochodowa.

W. G.

KRAKÓW

Tegoroczny obchód Święta Pracy w Krakowie, zgromadził niespotykana nawet jak na Kraków — stara twierdzą socjalizmu — ilość uczestników. Bardzo liczny udział wzięła młodzież, w imieniu której przedstawiciel CKS tow. Morawski przemawiał na wiecu ludowym na Rynku Krakowskim. Ponadto imieniem Partii Robotniczych przemawiali tow. Szwalbe i tow. Ochab.

Młodzież tworzyła pierwszą część pochodu 1-szo majowego, który prze-defilował przed zebranymi na trybu-

przedstawicielami władz, partii, i organizacji młodzieżowych.

Na czele pochodu młodzieżowego kroczył Wojewódzki Komitet Jedności Organizacji Młodzieżowych i Wojewódzkie Aktywy Młodzieżowe. OMTUR, ZWM, „Wici”, ZMD łącznie z harcerzami szły razem, jako wyraz zbliżającej się jedności młodzieży polskiej.

Dalej szły liczne fabryczne, szkolne i terenowe Koła OMTUR i ZWM, niosąc pomysłowo wykonane transparenty z aktualnymi hasłami i duże portrety czołowych działaczy ruchu młodzieżowego i robotniczego, oraz karykatury przedstawicieli upadającego imperializmu, co wywoływało wybuchy śmiechu, wśród licznie zgromadzonych, wzdłuż trasy pochodu, mieszkańców Krakowa.

Licznie brali udział w pochodzie harcerze, „Służba Polsce”, Organizacja Akademickiej Młodzieży Demokratycznej, szkoły średnie i wyższe oraz wycieczka szkolna z Gdyni. Za nimi niekończące się szeregi Kół partyjnych, załóg fabrycznych, grupy regionalne, samochody z pomysłowymi dekoracjami, ilustrującymi produkcję i osiągnięcia odnoszonych zakładów pracy, cykliści. Pochód zamykali krakowscy doróżkarze w tradycyjnych melonikach.

W godzinach wieczornych na licznych placach Krakowa odbyły się bawy ludowe, przy tłumnym udziale młodzieży.

S. B.

WROCŁAW



Niezliczone tłumy brały udział w manifestacji pierwszomajowej

NADZWYCZAJNY KONGRES OMTUR ODBĘDZIE SIĘ W CZERWCU

Uchwałą z dnia 4 maja br. Komitet Centralny OMTUR zwołuje na dzień 10 czerwca 1948 r. Nadzwyczajny Zjazd OMTUR dla podjęcia uchwały w sprawie zjednoczenia ruchu młodzieżowego.

Zjazd odbędzie się w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym im. st.

Dubois w Otwocku. Udział w Zjeździe biorą: członkowie Rady Naczelnej, członkowie Centralnej Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Organizacyjnego, członkowie Prezydium Komitetów Wojewódzkich do 5 osób, oraz delegaci powiatów.

Komitet Centralny OMTUR

Sosnowiec

Uroczystości pierwszomajowe na terenie Sosnowca — stolicy czerwonego Zagłębia — miały przebieg niezwykle imponujący. Kilkutysięczna rzesza młodzieży szkolnej i fabrycznej zrzeszonej w organizacjach młodzieżowych, zamianowała swoją nierozdzielną łącznością ze światem pracy.

Już od wczesnego rana, grupy młodzieży omturowej i zetwuemowej ma-

szowały ulicami miasta przy dźwiękach skordeonów, śpiewając pieśni robotnicze i ludowe.

W pochodzie, który był potężną demonstracją jedności organizacyjnej ohu partii i organizacji młodzieżowych, młodzi omturowa i zetwuemowa poraz pierwszy w jednej, wielkiej, zwartej kolumnie kroczyła pod hasłami: „Jednoczymy organizacje młodzieżowe” oraz „Jedność młodzieży nakazem chwili”.

Na czele każdej szkoły, w których istnieją organizacje młodzieżowe, kroczył poczet sztandarowy złożony z przedstawicieli OMTUR, ZWM i ZMD.

★

W dniu 2 maja odbył się w Sosnowcu Bieg Narodowy na przełaj w którym wzięło udział około 150 członków OMTUR-u.

Pow. Komitet OMTUR w Sosnowcu ufundował szereg cennych nagród. Z inicjatywy P. K. OMTUR w Sosnowcu zorganizowany został również turniej siatkówki, w którym wzięło udział sześć drużyn.

Werda Michał

Siedlce

Święto Pracy dnia 1-go maja stało się olbrzymią manifestacją całego społeczeństwa siedleckiego. Plac sportowy z trudem pomieścił wielotysięczne tłumy, które po wysłuchaniu okolicznościowych przemówień przedstawicieli partii politycznych i ważniejszych instytucji samorządowych, uformowały się w pochód i ruszyły przez miasto.

Na czele szły poczty sztandarowe, za nimi reprezentacyjne czwórki organizacji młodzieżowych z transparentami. Za młodzieżą zorganizowaną w OMTUR, ZWM, ZMD i Wici i partiami maszerowali harcerze ze sztandarami poszczególnych drużyn na czele. Dalej ciągnął się nieprzerwany korowód przedstawicieli instytucji samorządowych i społecznych, zrzeszeń kupieckich i rzemieślniczych, hufców PW i zastępów młodzieży szkolnej.

Pochód ciągnął się więcej, niż godzinę. Po przejściu przez miasto uczestniczący weszli na Plac Sportowy, gdzie nastąpiło rozwiązanie pochodu.

Nina Osieńska

Zakończenie IV etapu młodzieżowego współzawodnictwa pracy

W czasie od dnia 25 bm. do 5 maja br. nastąpi w poszczególnych zakładach woj. warszawskiego, uroczyste zakończenie IV etapu współzawodnictwa młodzieżowego.

W IV etapie współzawodniczyło ze sobą o palmę pierwszeństwa 1.620 dziewcząt i chłopców w następujących zakładach pracy: w fabryce sztucznego jedwabiu w Chodakowie, w Żyrardowskich Zakł. Włókienniczych. w Państw. Zakł. Inż. „Ursus” i w fabryce papieru „Mirków”.

Ha! Ha! Ha!

Kiedy jedna z pacjentek Heima, cierpiąca na silne bóle głowy, wyznała mu że zażenowana, że stosuje stary środek wiejski — okłady z kwasonanej kapusty, Heim zawołał z zachwytem:

— Wspaniale! Ale jeżeli to ma pomóc, niech pani doloży jeszcze kawałek smażonej kiełbasy!

Umierający profesor Dirichlet prosił swego lekarza i swego adwokata, aby stanęli po obu stronach jego łóżka. Obaj panowie czekali cierpliwie, sądząc, że umierający pragnie im coś powieścić. Profesor Dirichlet spojrzał na nich z uśmiechem i powiedział:

— Teraz umieram jak Bóg — między dwoma lotrami!

— Kiedy kobieta najmniej mówi?
— W łutym!
— Dlaczego?
— Bo to najkrótszy miesiąc.

Słynnemu aktorowi filmowemu przed stawiają sobowtóra.

— We wszystkich niebezpiecznych sytuacjach ten człowiek będzie pana zastępował — oświadcza aktorowi reżyser.

— Doskonale się składa! — wola ucieszony aktor. — Niach pan zaraz uda się do mego domu i powie żonie, że dziś nie wrócę na noc.

W pewnym biurze był specjalny pokój zarezerwowany na szatnie. Urzędnicy mają wieszaki po jednej stronie, dyrekcja po drugiej.

Wyńczy wypisał nad trzema hakami przeznaczonymi dla dyrekcji napis: „Tyko dla pp. dyrektorów”.

Ktoś dopisał u dołu: „Prócz nich można tu wieszać płaszcz i kapelusze”.

— Włpe oskarżony przyznaje się do kradzieży?
— Pan sędzia pozwoli, że powiem

parę słów; siedziałem obok tego pana pół godziny. Z kieszeni wystawał mu portfel, a z niego pięć stu złotych. Niewie, panie sędzio, protokować się nie dam...

Najtrudniej jest pokrywać dach na wieży kościelnej, tak naprzykład wusokiej na 50 m — opowiada blacharz.

— To jeszcze nic — odpowiada fryzjer, spróbuj kiedy zrobić fryzurę na rozdziel z siedmiu włosów.

Do fryzjera przychodzi łysy jegomość. — Proszę mnie ostrzyć. Czy mam zdjąć kołnierzyk?

— Kołnierzyk tak. Ale kapelusze może pan zostawić na głoicie.

Myśliwy: — Chciałbym kupić ekwi-punek myśliwski.

Sklepowy: — Proszę bardzo. Amunicyja i dubeltówka na parterze, ubranie, buty i torba borsucza na piętrze, a dzierzyna w sklepie tuż obok nas.

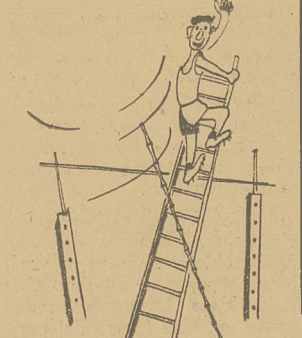
Przyjaciółka Voltaira'a, Madame Duchatelet, zmarła w 1749 r. Po jej śmierci Voltair, który sądził, że zmarła przechowywała jego portret w miniaturce, ukrytej pod kamieniem swego pierścienia, postanowił za wszelką cenę znaleźć ów pierścień i nie dopuścić do wykrycia sekretu przez osobę trzecią. Pewnego dnia wraz z panem Duchatelet przeskakuje budoar zmarłej. Voltair wierzy, że on pierwszy znajdzie ów fatalny pierścień.

Wreszcie pierścień zostaje odnaleziony. Voltair usiłuje wsiąść go do ręki, ale mąż zmarłej go uprzedza i przypadkowo naciska ukrytą sprężynę... ukazują się portret. Voltair nieco zaoburzasowany zbliża się i... zamiast swego portretu widzi... miniaturę hrabiego Saint Lamberta.

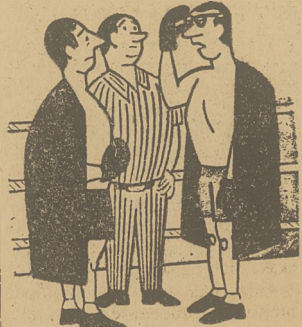
— Niech mi pan wierzy — rzecze do pana Duchatelet — nie mamy się czym chwalić, ani pan, ani ja...

Jedna przyjaciółka do drugiej:
— Patrz, Helusiu, mam nowy kapelus, w którym wyglądam o 10 lat młodsz.

— Tak? A ile liczysz lat?
— Dwadzieścia osiem.
— Z kapeluszem, czy bez?



Aby bić rekordy — zaprawa nie potrzebna.



Jestem krótkowidzem i muszę wałczyć w okularach, proszę zatem o unikanie ciosów w głowę!

GRAMY W SZACHY

Wiele okoliczności, a między nimi i dość nieregularne ukazywanie się ostatnio naszego działu spowodowało mimowolne „przemilczenie” największej imprezy szachowej od szeregu lat, imprezy dobiegającej już końca, którą emocjonuje się cały świat szachowy, słynnego „turnieju-meczu” pięciu najwybitniejszych mistrzów naszych czasów, którego stawką jest tytuł mistrza świata.

W chwili gdy słowa te dotrą do naszych Czytelników rezultat turnieju, a przynajmniej losy pierwszego miejsca będą już prawdopodobnie rozstrzygnięte. Fantastyczna poprostu forma w jakiej znajduje się „absolutny champion ZSRR” Michal Botwinnik nie tylko oddala już po pierwszym kole zdecydowane prowadzenie (3,5 p. z 4 partii), ale umożliwiła oderwanie się od konkurentów o tak wielką ilość punktów, że prawdopodobnie na kilka rund przed ukończeniem turnieju będzie on już nie do dogonienia nawet teoretycznie i można będzie proklamować go nowym mistrzem świata, godnym następcą Steinitza, dr Laskera, Capablanki, dr Euwego i przedwcześnie zmarłego, niepokonanego posiadacza tytułu dr Alexandra Aliechina.

Walka o 3 następie miejsca jest jeszcze otwarta. Kto będzie „drugim” — Keres, Reshevsky, czy Smysłow — o tym dowiemy się niedługo. Każda runda i każda partia przynoszą w tej „leż w leń” idącej grupie ciągłe zmiany i przesunięcia. Reshevsky, jedyny z uczestników, któremu udało się wygrać partię z Botwinnikiem znajduje się, jak się zdaje w dużej formie, wspaniale finiszuje Smysłow, znaczenie poniżej swych możliwości walczy genialny Keres. Na ostatnim miejscu znajduje się najstarszy z uczestników, dr Euwe, b. mistrz świata, dający najstarszemu tu sobie uczestnikowi... 10 lat tor, a Smysłowowi 20. Handicap okazał się zbyt duży i biedny dr Euwe, światła karta historii szachów z 16 partii zdołał narazie wygrać zeledwie... jedną

z los jego, przynajmniej w tym turnieju jest już zupełnie przesądzony.

Oto jedna z najlepszych partii ostatnich rund „mecz-turnieju”:

OBRONA SYCYLIJSKA

Białe: W. W. Smysłow
Czarne: M. M. Botwinnik (runda 13)

1. e4, c5. 2. S13, Sc6. 3. d4, e4d4. 4. Sd4, Sf6. 5. Sc5, d6. 6. Gg5, e6. 7. Ge2, Ge7. 8. 0-0, 0-0. 9. Sd-b5, a6. 10. Gf6, g:f6. 11. Sd4, Kh8. 12. Kh1, Wg8. 13. f4, Gd7. 14. Gf5, Wc8. 11. S:c6, b:c6. 16. Se2, d5. 17. f5, Hc7. 18. c4, d:c4. 19. Hd4, e5. 20. H:c4, Gd6. 21. g5, Gb5. 22. Hc2, e:f5. 23. e:f5, Wc-e8. 24. Wf2, We3. 25. Gg2, He7. 26. Sg1, Gd5. 27. Hd2, e4. 28. Wf5, We8. 29. Wd1, Gc5. 30. b5, Wc1. 31. b:c4, G:c4. 32. Gf1, Wd1. 33. H:d1, Wd8. 34. Hc2, Gd5. 35. Hc5, Gd4. 36. Hd5, Sf5. 37. H:e3, G:e3. 38. Gg2, G:f5. 39. G:f5, Wd2. 40. Se2, W:e2 i białe poddały się.

UWAGA CZYTELNICZY!

W związku ze zmianą ceny tygodnika komunikujemy, że jeden egz. w kolportażu organizacyjnym (dla Komitetów i Kół OMTUR) kosztuje zł 10.—. Na koszty kolportażu odliczamy 20 proc. rabatu.

Prenumerata pozostaje bez zmiany od dn. 1.IV.48 r., tj. zł 40.— miesięcznie, zł 110.— kwartalnie.

Odpowiedzi Administracji

Koło OMTUR przy Państw. Gimn. Krau. — Rzeszów. Z powodu zwrotów z poczty wysyłkę wstrzymaliśmy od Nr 8. Wznowiliśmy od Nr 18.

Kom. Pow. OMTUR — Nowa Sól. Od Nr 18 uwzględniliśmy zmianę do Koła OMTUR — Nowa Sól, do Kom. M. OMTUR — Koźuchów — wstrzymaliśmy.

Koło OMTUR p. Publ. Śr. Szk. Zawod. — Bartoszyce. Wysyłkę rozpoczęliśmy od Nr 17. Należność prosimy przesłać na załączony blankiet P.K.O.

Koło OMTUR p. Państw. Gimn. i Lic. M. — Bielsko. Wpłata wpłynęła. Zmianę uwzględniliśmy od Nr 18.

Koło OMTUR p. P.F.W. — Wrocław. Nry brakujące wysłaliśmy dn. 30.IV.48 r. Wykaz wysyłamy.

Z.N.M.S. Środowisko Warszawskie — Warszawa. Wysyłkę rozpoczęliśmy od Nr 18.

Kom. Miejski OMTUR — Ilza. Zmianę uwzględniliśmy od Nr 18. Nr 15 wysłaliśmy ponownie.

Koło OMTUR p. Gimnazjum — Andrychów. Wpłata wpłynęła. Wysyłkę rozpoczęliśmy od Nr 16.

Koło OMTUR p. Państw. Lic. Pedag. — Brzozów. Wpłata wpłynęła. Wysyłkę zwiększaliśmy od Nr 13.

E. Ruk — Koło. Zmiany wysyłkę prosimy zgłaszać najmniej na 10 dni przed ukazaniem się numeru. Obecną uwzględniliśmy od Nr 18. Liczymy zł 8.

Ginn. Przem. Huta „Pokoń” — Katowice. Na zlecenie K.P. OMTUR — Katowice rozpoczęliśmy wysyłkę tygodnika od Nr 18 w ilości 100 egz. każdorazowo.

Koło OMTUR p. Gimnazjum — Lututów. Sprawa wyjaśniona. Egzemplarze brakujące wysłaliśmy.

E. Jaszczyszyn — Strzelce^o Opolskie. Wysłaliśmy 1 egz. jako prenumeratę, drugi jako nagrodę przyznaną w konkursie działu rozrywek do 31.V.48 r.

Koło OMTUR p. M. Gimn. i Lic. — Tuchów. Wpłata wpłynęła. Zmianę uwzględniliśmy od Nr 18. Wysyłkę indywidualną rozpoczęliśmy od Nr 17.

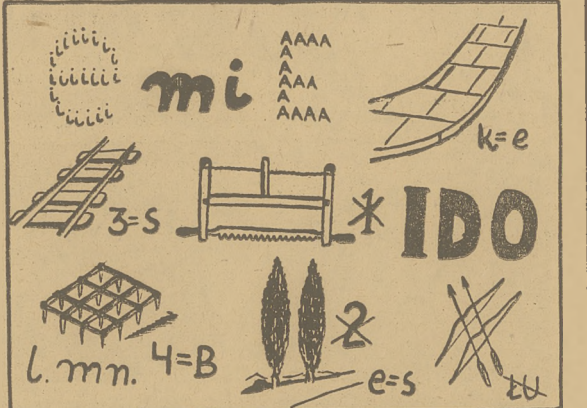
K.P. OMTUR — Lipno. Zmianę uwzględniliśmy od Nr 17.

K.P. OMTUR — Świecie, Koło OMTUR p. F-ce Obuwia im. M. Buczka — Lublin, Koło OMTUR Huta „Ludwików” — Kielce, Koło OMTUR p. Gimnazjum — Kościan i Koło OMTUR — Wrocław, Nowy Dwór. Zmianę uwzględniliśmy od Nr 19.

Koło OMTUR p. P. G. i Lic. im. T. Kościuszki — Turok, Koło OMTUR — Częstocica, Koło OMTUR p. Państw. Gimn. i Lic. (dopłudniowe) — Chrzanów, K.P. OMTUR — Łęczysca, Koło OMTUR p. Gimnazjum Cmielów, Koło Wiejskie OMTUR — Biecz, K.P. OMTUR — Gnieszno, K. M. OMTUR — Ostrowiec, K. P. OMTUR — Gostyń, K. P. OMTUR — Ilawa i Koło p. Państw. Lic. Pedag. — Wieluń. Zmianę uwzględniliśmy od Nr 18.

Zgadnij!

REBUS (nad. Urbaniński Leon — W-ua 4 p.)



KWADRAT MAGICZNY (nad. Krawczyński Zbg. — Szczakowa 3 p.)

W kółka figury wpisać 5 pięcioliterowych wyrazów, czytanych poziomo i pionowo. Znaczenie wyrazów:

- Owad
- Budynek dla bydła
- Inaczej wzór
- Część cyrku
- Dawna moneta (wspak)

(SERIA V — NR 3)

ROZWIĄZANE ZADAŃ Z NR 11 (Seria III, Nr 3)

Rebus: Liczba natury jest takie same od stworzenia świata.

★ SZARADA (nad. Kuś M. — Szczakowa 4 p.)
Pieruszo - drugie, z kukiem spada
Drugie - drugie, wiele gada
(i jak mówią, jest przekorne)
Trzecie - czwarte - pół piątego
Choć tak małe niepozorne
Może sprawić wiele złego.
Piąte - szóste — to najdroższe
O co ciekaw światu dba,
Nawet dziecię najuboższe
W ustach swoich skarb ten ma.
Wszystko zaś dla pewnej nacji
Jest atutem w dyplomacji.

ZADANIA MATEMATYCZNE (nad. Cieśliewicz St. — Nakło 4 p.)

Co to za liczba, która da ten sam wynik, gdy dodamy do niej 10, lub gdy ją pomnożymy przez 10?
Pewien Amerykanin umierając zostawił po sobie 7500 dolarów. Spadkobiercami byli: żona, dwaj synowie i trzy córki. Według testamentu miano podzielić pieniądze w ten sposób, że każdy syn otrzymał dwa razy tyle jak każda córka, a żona otrzymała 500 dolarów więcej, niż wszystkie dzieci razem. Ile otrzymał każdy spadkobierca?

